Nr. 228. Kraków, Sroda 7 Października 1891. Rocznik X.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty,** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie, i **agencye wymienione w nagłówku dziennika.**

Na podstawie zawartej umowy Prenumeratorowie *N. Reformy* mogą otrzymywać od 1 lipca br. następujące czasopisma po cenie zniżonej:

„Echo muzyczne, *teatralne i artystyczne*“ wychodzące w Warszawie, wraz z dwutygodniowym dodatkiem po następującej cenie:

W Krakowie: miesięcznie **62** ct., kwartalnie **1** złr. **86** ct,

Na prowincyi: miesięcznie **92** ct., kwartalnie **2** złr. **76** ct.

„NOWE MODY“ po cenie znacznie zniżonej, a mianowicie: **1 złr. 20 ct. kwartalnie, 40 ct. miesięcznie.**

Przed zebraniem się Rady państwa.

II.

Tymczasem, kiedy za kulisami toczyła się tu walka o egzystencyę gabinetu i kiedy po korytarzach parlamentarnych przebąkiwano nawet o ponownem rozwiązaniu Rady państwa, pracowały już komisye nad wnioskami i nad spóźnionym tak bardzo w tym roku budżetem, a posłowie rozmaitych grup i stronnictw zasypywali formalnie Izbę coraz to nowemi wnioskami i projektami. Najruchliwszą była pod tym względem lewica. Znużona dotychczasową opozycyą i pragnąca dojść do władzy, starała się ona olśnić i pozyskać opinią publiczną daleko sięgającemi wnioskami ekonomicznemi i liberalnemi Reforma podatku gruntowego, polepszenie doli urzędników publicznych, reforma ustawy wyborczej, zmiana ustawy prasowej, zniesienie stempla dziennikarskiego, przymusowe ubezpieczenie od ognia, wszystkie te kwestye niewątpliwie ważne i donosłe znajdywały żarliwych rzeczników na lewej stronie Izby — i... tonęły w komisyach.

Koło polskie trzymało się innej taktyki. Nie chcąc współzawodniczyć z lewicą, ograniczało się ono do najpotrzebniejszych wniosków, a spraw krajowych broniło w komisyi budżetowej i w Izbie. Postępowanie to nie było szczęśliwe, ściągało bowiem na delegacyę zarzut, że w kwestyach ogólnego znaczenia zachowuje się obojętnie, a politykę parlamentarną traktuje z zaściankowego punktu widzenia.

Wprawdzie Koło polskie w Wiedniu jest powołane przedewszystkiem do obrony interesów krajowych, ale posłannictwo to może ono wtedy tylko spełnić skutecznie, jeżeli przyczyni się do utwierdzenia i rozszerzenia swobód konstytucyjnych, które są oraz podstawą pomyślnego rozwoju narodowego.

Źle zrozumiany konserwatyzm większości Koła i obawa, aby przez krytykę czynności organów rządowych nie narazić się tym, z którymi nas łączą stosunki sąsiedzkiej przyjaźni lub względy towarzyskie, sprawiają, że delegacya pomija milczeniem wyraźne nieraz gwałcenie swobód konstytucyjnych i unika skrzętnie wszystkiego, coby ją mogło narazić na zarzut tak zwanego liberalizmu. Taktyka ta jest wręcz szkodliwa, wiadomo bowiem, że każda instytucya, a więc i rządowe władze, usunięte z pod słusznej krytyki i kontroli, tracą łatwo miarę w postępowaniu i poczucie sprawiedliwości. U nas w kraju, gdzie walka o równouprawnienie wszystkich warstw społecznych nie jest jeszcze skończona, gdzie równość, uznana w teoryi, w praktyce nie rzadko staje się illuzoryczną jest ściśle przestrzeganie ustaw konstytucyjnych rzeczą niezmiernie ważną nie tylko ze stanowiska ogólno społecznego, ale i narodowego. Nadto w parlamencie, wobec rozmaitych partyj nadaje ten, za daleko posunięty konserwatyzm Kołu polskiemu charakter reakcyjnego zupełnie stronnictwa i nie przyczynia się wcale do podniesienia powagi narodu polskiego, który na swych sztandarach wypisywał niegdyś znane hasło: „za wolność naszą i waszą“.

Jeżeli w tem ogólnem znaczeniu większość Koła nie spełniła swego zadania tak, jak należało, to w sprawach krajowych okazywała delegacya nasza więcej energii i inicyatywy niż w latach ubiegłych. Trzeba przyznać, że niemało przyczynili się do tego posłowie z t. zw. lewicy, którzy swojem taktownem i konsekwentnem postępowaniem zdobyli sobie i szacunek przeciwników i pewien wpływ na politykę Koła w parlamencie. Bezstronnie oceniając działalność posłów naszych w Radzie państwa, musimy zaznaczyć tutaj, że, jeżeli lewica zasłużyła się dobrze krajowi, to i większość umiała ocenić dobre jej chęci i pozbyła się w znacznej części tej nieufności, z jaką spotykały się w Kole na początku najlepsze intencye posłów postępowych. Temu też zawdzięczać należy, że w dyskusyi budżetowej w Izbie przemawiali: Byk, Potoczek, Rutowski, Sokołowski, Szczepanowski i Weigel, a zdaje się, że większość Koła nie miała powodu żałować tego ustępstwa na rzecz swoich politycznych przeciwników, lecz musiała uznać chyba, że wywiązali oni się z zadania swego z pożytkiem dla kraju i z korzyścią dla delegacyj.

Tą drogą postępując, podniesiono cały szereg ważnych spraw krajowych i sformułowano jasno i wyraźnie wszystkie niemal życzenia reprezentacyi galicyjskiej. Poruszono mianowicie po raz setny potrzebę regulacyi rzek naszych, konieczność zreformowania procedury cywilnej, upomniano się energicznie o potrzeby naszych uniwersytetów, szkół średnich i przemysłowych, rozwinięto program polityki kolejowej i napiętnowano należycie wygórowany fiskalizm władz skarbowych, domagając się zarazem skodyfikowania ustaw skarbowych i zmian w ustawie o należytościach. Był to w całem tego słowa znaczeniu program polityki Koła polskiego w bieżącej kadencyi. Uczyniwszy tyle dla rządu, Koło miało prawo i obowiązek przez usta reprezentantów swoich w Izbie wypowiedzieć wszystkie swoje żądania i życzenia — aby się później nie spotkał z zarzutem niejasnego postępowania obecnie przychodzi kolej na rząd. Rodzaj i sposób uwzględnienia słusznych postulatów delegacyi naszej ze strony hr. Taaffego powinien być miarą dalszej polityki Koła. Czas poświęcania się dla gabinetu minął już, idylla skończona, oczekujemy czynów, któreby nas przekonały nie tylko o dobrej woli rządu, ale dowiodły Kołu polskiemu *ad oculos*, że dotychczasowa polityka jego nie była pracą *pour le roi de Prusse.*

Dwie mowy ks. Stablewskiego.

Ksiądz Stablewski, jeden z wybitniejszych przedstawicieli tak zwanej polityki ugodowej w zaborze pruskim, wypowiedział na wiecu katolików-Polaków w Toruniu dwie większe mowy, które zwróciły powszechną uwagę i uznane zostały za mowy programowe.

Pierwsza z nich to głównie manifestacya lojalności i uległości wobec tronu; nadała ona odrazu wyraźny charakter wiecowi z którego zrobiono narzędzie polityki ugodowej Mowca zaprotestował w niej przeciwko przypuszczeniu, jakoby wiec toruński stał w jakiejkolwiek sprzeczności z rządem i z wiecem w Gdańsku, i określił zadanie wiecu, jako polegające na tem, aby wyjaśnić ludności polskiej znaczenie encykliki papieskiej w sprawie socyalnej oraz wskazać jej potrzebę popierania planów cesarza Wilhelma, zmierzających do podniesienia ludu roboczego. Mowca wysławiał cesarza Wilhelma jako monarchę, stojącego na wysokości swego zadania i na wysokości nowych czasów, który dał potężną inicyatywę do walki z żywiołami przewrotu; z drugiej strony jako monarchę, gorliwie dbającego o utrzymanie pokoju i zapewnienie bezpieczeństwa cywilizacyi zachodnio-europejskiej, której zagraża przedewszystkiem Rosya. Mowca usunął wszelkie podejrzenia, rozpowszechnione w prasie niemieckiej o możliwej grawitacyi Polaków ku słowiańskiej Rosyi i oświadczył, iż Polacy w zaborze pruskim niczego więcej nie żądają, jeno tego, by mogli, jako Polacy, żyć i pracować pod rządem pruskim, co wyszłoby na korzyść obu stron, zwłaszcza w dziedzinie socyalnej, ponieważ na tem polu Polacy i rząd mają wspólnego wroga — w socyaliźmie.

Mową tą ksiądz Stablewski zadowolnił pisma niemieckie, które też z radością zaznaczyły, że zarząd wiecu dostał się w ręce mężów ściśle konserwatywnych: pojednawczo usposobionych tak pod względem kościelnym jak i politycznym, takich jak pp. Chłapowski, ks. Stablewski i Rybiński.

W drugiej mowie, wypowiedzianej na zakończenie wiecu, ks. Stablewski reasumował uchwały i skutki wiecu i podniósł jego doniosłe znaczenie Z mowy tej przytaczamy najważniejsze ustępy.

„Wiec nasz był niejako pierwszą rewią żołnierzy katolickich, którzy do pierwszej próby stanęli. Wiec ten rzucił wiele myśli, dał hasło do wielu rzeczy. A teraz waszem zadaniem, szanowni wiecownicy, waszym obowiązkiem, abyście to nasze hasło ponieśli do domowych ognisk, do chat waszych, abyście byli apostołami światła i prawdy.

„Powiedziano tutaj, — rzekł mowca — że osią naszych narad jest kwestya społeczna. Cesarz dał w tej mierze wielkoduszną inicyatywę do poprawienia doli ludu, ale zadanie to niełatwe, bo ludzki egoizm stawia temu liczne przeszkody. Naszym przecież obowiązkiem jest wspierać kościół i państwo. Koledzy moi tak w sejmie jak i w parlamencie, zawsze za ludem się odzywali i popierali rząd, gdy chodziło o poprawę doli ludu. Takie stanowisko nasze podyktował nam podwójny obowiązek: obowiązek miłości bliźniego i obowiązek ratowania ludu od tyranii, która zapanować musi, jeżeli socyalizm zwycięży. W ustroju państwowym socyalistycznym byłoby położenie ludu najsromotniejszą niewolą, bo wszystkie czynności ludu regulowałyby się nakazem państwa.

„Nasz robotnik polski ma wielki zasób wiary, a ta wiara obroni go od sideł socyalistycznych.

„Mowcy wiecowi mówili wiele o szkole; szkoła nakłada na nas ogromne obowiązki. Za pomocą szkoły sypać możemy groble przeciw socyalizmowi, a sypać je powinniśmy zawczasu, zanim fale socyalizmu do nas napłyną. Prusy Zachodnie są — że się tak wyrażę — ziemią symultanek, jak to liczby statystyczne dokładnie wykazują. Mam jednak to moralne przekonanie, że szkoły te długo się nie ostoją. Tak jak po części w Księstwie Poznańskiem już się zmieniło, zmienić się musi i tutaj w Prusach Zachodnich. Prowincya nasza (poznańska) znajduje się wprawdzie w tem smutnem położeniu, że duchowni nie mają nadzoru nad szkołami, ale w dobrze zrozumianym interesie państwa samego leży, aby przywrócono kościołowi prawo do szkół naszych. Religia musi być nauczaną w języku ojczystym, od tego nie odstąpimy i o to zawsze upominać się będziemy. Mam bowiem to przekonanie, iż rząd zbada potrzeby nasze i położenie szkoły naszej, która jest raną jątrzącą i że tylko przez to zjednać sobie może szczere sympatye kilkomilionowej ludności na Wschodzie! Walczył o to zawsze porówno z nami, posłami w sejmie, śp. nieodżałowany Windthorst, którego słusznie nazwano dworakiem niedoli.

„Mam to przekonanie, że centrum, które tak szczególne i wyniosłe godło na sztandarze swym wypisało, bronić będzie i nadal uzasadnionych i świętych praw naszych“.

Mowca wspomina o zakonach i domaga się ich przywrócenia. Następnie wyłuszcza zadanie i narodowe znaczenie prasy polskiej oraz omawia kwestyę wychodźtwa i domaga się środków zaradczych przeciwko temu. Poczem tak mówi dalej:

„Chciałbym jeszcze wspomnieć o tem, że obowiązek nas katolików wobec anarchii politycznej jest dla nas jasnym: obowiązek ten wskazuje nam jasno nasz kościół święty. Otóż przedewszystkiem słuchać winniśmy władzy naszej kościelnej ze względów moralnych i zewnętrznych; obowiązek dla nas jasny, ale nie łatwy, gdyż znajdujemy się pod grozą ustaw antipolskich. Złe to rozlało się morzem klęski po naszej ziemi, a targa ono piersi i rani serca nasze, więc trudne zaiste nasze położenie. Będziemy wszelako zawsze stanowczo bronili porządku Bożego, porządku społecznego a za żadne skarby świata nie zaprzedamy spuścizny po ojcach naszych.

„Postulaty nasze są skromne i nie nadwerężają w niczem interesów monarchii: owszem zabezpieczają najsilniej granice jej na Wschodzie Miejmy więc cierpliwość, która uspokoi fale uprzedzenia i namiętności przeciw nam; cierpliwość, która będzie umiała mówić, kiedy czas na to będzie, a milczeć, gdy milczeć wypadnie, cierpliwość, która będzie strojem w rozstroju. Mogą przyjść burze, niechaj nadejdą, my stać będziemy pod krzyżem świętym, z pod krzyża nie ustąpimy, pod krzyżem złożymy nasze świętości.“

Korespondencya „Nowej Reformy“

Lwów, 4 października.

(*Zgromadzenie ludowe w sprawie drożyźnianej. Walne zgromadzenie Towarzystwa dla dostaw wojskowych.*)

(*W.*) Tutejsza „partya robotnicza“ po kilku początkowych występach, obliczonych na efekt, od dłuższego już czasu ustatkowała się i coraz bardziej porzucając hałaśliwe a czcze demonstracye, zaczyna na seryo myśleć i radzić nad poprawą klasy pracującej.

Wyrazem tego praktycznego kierunku w łonie partyi było Zgromadzenie ludowe, zwołane w sprawie panującej obecnie drożyzny, które odbyło się dziś rano w lwowskiej sali ratuszowej.

Po dość wyczerpującej dyskusyi, w której głos zabierali pp. Eliasiewicz, Nacher, Faulhammer, Diamand, Teichman, Granik i Ruczka, uchwalono wysłać do Rady państwa na ręce posła Pernerstorfera(!) petycyę, domagającą się:

1) Zakazu wywozu zboża z Galicyi.

2) Zaprowadzenia prawa powszechnego głosowania.

3) Ustanowienia progresywnego podatku od mieszkań, jako środka przeciw ich podrożeniu.

Niepoprawną okazała się ponownie nasza „partya robotnicza“ pod jednym względem, że postanowiła wysłać petycyę na ręce niemieckiego posła, jakgdybyśmy swojej delegacyi w Wiedniu nie mieli. Szkoda także, że upadła piękna myśl, podniesiona przez jednego z mowców, mianowicie p. Ruczkę, ślusarza, który odwołując się do stosunków w innych krajach, a zwłaszcza w Anglii, proponował, aby robotnicy zamiast wyrzucać ciężko zapracowany grosz na hulanki, tworzyli z zaoszczędzonych pieniędzy spółki spożywcze i budowlane, zapobiegające wyzyskowi robotników.

Przy końcu zgromadzenia poruszył p. Diamand sprawę prof. dra Źródłowskiego, którego nieprawnie, rzekomo jako obłąkanego, umieszczono w szpitalu na Kulparkowie. Uchwalono wysłać w tej sprawie deputacyę do Wiednia. Dalszej dyskusyi na ten temat przeszkodził komisarz policyjny, poczem zgromadzenie zamknięto.

Ważne nadzwyczaj dla naszego przemysłu Towarzystwo dla dostaw dla armii odbyło dziś po południu także w sali ratuszowej walne zgromadzenie. Zgromadzenie zagaił przewodniczący rady nadzorczej p. Niemczynowski, który w przemowie swej wyraził ubolewanie, że rząd rozpisał dostawy dla armii w roku bieżącym na zbyt krótki termin i nie w takiej ilości, jakby się krajowi należało, a nadto obniżył o 35 centów cenę pary butów. W końcu przyrzekł użyć wszelkich środków dla obrony praw naszego przemysłu.

Następnie zabrał głos w celu zdania sprawy z czynności dyrekcyi p. Wysocki. Kreśląc szczegóły ostatniej dostawy obuwia dla wojska, podniósł, że oprócz 8000 par butów, dostarczonych przez Towarzystwo, 20 rękodzielników osobno wykonało 2000 par. Dyrekcya także i nad temi dostawami roztoczyła swą opiekę. W celu ujednostajnienia pracy założono we Lwowie krajalnię, w której przez zimę zatrudnionych było 22 majstrów, co dało im znaczny zarobek. W ciągu przygotowywania dostawy okazał się brak funduszów, wtedy p. Mikuliński pospieszył z kilkutysięcznym zasiłkiem, którą to sumę zwrócono mu

ZALOTNICA.

Obrazek malowany w słońcu

przez

SEWERA.

7

(Ciąg dalszy.)

Księżyc, rzucając snopy światła na gąszcz drzew, konary i liście, wytwarzał fantastyczne widziadła. Dziewczę zmrużyło oczy ze strachu, ściskało chłopca za rękę i mimowoli tuliło się do niego.

— Byle *ino* z lasu wylecieć, — mówiła.

Biegli bez upamiętania i tchu.

Wielka, sinawa przestrzeń wyjrzała z po za drzew, i za chwilę objęła biegnących, topiąc ich w bladosrebrnem świetle.

Zwolnili biegu.

— Chwała Bogu! — odezwała się Maryna, wciągając całemi piersiami w płuca powietrze.

— Maryś, uratowałem cię i teraz musisz się wykupić.

— Ja ci się wykupię! zobaczysz — odpowiedziała, łapiąc oddech.

Korzystając ze zmęczenia dziewczyny, objął ją w pół i prowadził dalej.

— Błażek! nie męcz-że mnie, bo już i tak jestem cała roztrzęsiona i rozdygotana. Jałowica walna będzie, co?

— Walna — odpowiedział.

— Nie tańsza, jak za pięćdziesiąt papierków.

— Maryś, bój się Boga, zbytkujesz!

Chłopak wobec kwestyi kupna jałówki zapomniał o umizgach.

Gwarząc doszli do chaty Piotrowskiej.

Matka czekała we wrotkach. Pierwsza zobaczyła ją Maryna, porzuciła Błażka i, pędząc, wpadła w jej objęcia

— *Matsiu?* będzie jałowica jutro, i jaka! o joj... joj!...

— Maryna! a za co?...

— Za nic, za nic. Błażek pilnował, a onby swego nie darował. — Zaczęła się śmiać, Błażek pięścią pogroził w stronę dworu.

Weszli do izby.

— Jutro jarmark w Dębicy. Zanim panicz przyjedzie, wybierzemy *galantą* i stargujemy. A teraz dajcie jeść, bom okrutnie roztrzęsiona i rozdygotana.

Błażek, zaproszony na wieczerzę, został.

Obsiedli stół we troje i, jedząc osmażone ziemniaki, gwarzyli radośnie.

* * *

Nazajutrz o świcie Piotrowska, w kolorowej chustce na głowie, a białym płóciennym *wańtuchu* na ramionach, boso, trzymając w rękach dla oszczędności buty, szła ścieżkami do Dębicy. Obok niej Maryna w różowej perkalowej spódnicy, w niebieskiej *wiatrówce*, a czerwonych *gipsówkach* na szyi. Przy rozpromienieniu szczęściem, często przemykały po ich twarzach błyskawice przerażenia i niepewności. Wtedy szeptały do siebie:

— Czy przyjedzie? Czy ino panicz przyjedzie na jarmark?...

Już się zżyły z myślą posiadania jałówki, szły po nią, w wyobraźni swej już ją miały. Zawód byłby straszny.

Gdyby panicz znał serce ludzkie i zażądał przed jałówką uścisków... Lecz panicz wierzył i cieszył się, rozkoszował nadzieją.

Radosny gwar, chwytający za serce, wybiegał z miasteczka, rozciągając się po błoniu. Matka i Maryna przyspieszyły kroku. Zdawało im się, że już wszystko kupione i sprzedane.

Przed samą rogatką wdziały buty. Maryna przejrzała się w wodzie sadzawki, przygładziła włosy, poprawiła chusteczkę na głowie — poszły.

Oszołomione tłokiem ludzi, wrzaskiem przekupni, nawoływaniem woźniców, przeciskały się niespokojnie do bydlęcego targowiska.

Zdaleka zobaczył je Błażek.

— Mam — zawołał — dwie. Jedna czarna jak smoła, piękna. tłusta, tylko co na ocieleniu; chce za nią sześćdziesiąt papierków! Druga łaciasta, za czterdzieści dwa. — Pokazał im jedną i drugą.

Czarna jałowica łaskawie spojrzała na Marynę. a gdy zaczęła ją głaskać, łapała z figlów pyskiem spódnicę dziewczyny i odrazu pozyskała sobie jej serce. Na łaciastą ledwo spojrzeli.

— Przy *czarnuli* wygląda jak pięść — zdecydowała Maryna.— Czarnulę kupi panicz, niech nie kupuje żadnej.

— Maryna! — krzyknęła wystraszona matka.

— Czarnulę, abo żadnej! — powtórzyła stanowczo. — A teraz skryjcie się, ale niech Błażek ma mnie na oku, żeby pomógł wyprowadzić z jarmarku jałowicę. To moja! słyszycie? *Matsia* niech tymczasem kupią soli i omasty. No, no, idźcie.

Matka, opanowana przez córkę, niedowierzająca własnemu szczęściu, poszła po sól.

— Nie dalej jak wczoraj — mówiła do siebie, — żeby mi kto powiedział, że taka jałowica będzie moją, rzekłabym mu: *Kpinkuj* z takich, jak sam jesteś... Dziś, mój Boże!... Ta Maryna, ta Maryna, chyba, że to nie moje dziecko!

— A jak panicz nie przyjedzie? — zadała sobie pytanie i przestraszyła się. — Dziewucha tak się rozogniła do bydlęcia, że gotowa... A niechże ją słodki Jezusek strzeże!... — Przywitanie i pogwarka z kumoszkami uspokoiły ją.

Maryna stała na straży *czarnuli*. Gdy się kupiec jaki zbliżał do jałowicy, odpowiadała:

— Zgodzona, brat poszedł zmienić stówkę.

Liczyła minuty i sekundy. Wyczekiwanie zdało się jej wiekiem.

— Co ja pocznę nieszczęśliwa, jak nie przyjedzie?...

Stratę czarnuli uważała za niepodobieństwo, za największe w życiu nieszczęście.

Patrzała na gościniec, modliła się gorąco, licząc czas na pacierze.

W samo południe poznała dworskie kasztany i Jaśka, fornala od cugowych. Na bryczce siedział panicz.

Stanęła na korycie przy studni i mało co oczu nie wypatrzyła na panicza.

Nareszcie zobaczył ją, skinął ku niej ręką i uśmiechnął się.

Odetchnęła.

Panicz wysiadł. Jasiek odjechał do zajazdu, dziewczyna zeskoczyła z koryta, przybiegła rozpromieniona i pocałowała go w rękę.

— No cóż, Maryś?

— Wczoraj okrutnie się bałam sama bez las — mówiła, spuszczając oczy.

— Nie trzeba było uciekać, odprowadziłbym cię pod samą chatę... Ja się nie boję ani zaklętych dusz, ani Boruty, ani samego Lucypera.

Dziewczyna się przeżegnała, udając wystraszoną, lecz jednocześnie rozśmiała się figlarnie, znacząco...

— Wybrałaś? — spytał panicz, zaglądając jej w oczy.

— Wybrałam — odpowiedziała cicho, wzruszona.

— A przyjdziesz?

— *Kiej* przyszłam raz bez jałówki, nie przyszłabym po jałówce? — odparła zakłopotana, bawiąc się zapaską.

Panicz został przekonany, pogłaskał ją pod brodę i po twarzy.

— I nie będziesz się bać pokutujących dusz?

— Trzeba znaleść miejsce tam, gdzie ich nie ma.

— Gdzież, gdzie? — spytał ciekawie.

— Na Rozłogach koło łąki, tuż pod brzozowym laskiem.

— Dobrze. Przyjdziesz dziś?

— Dziś, paniczu, dziś? *Matsia* są na jarmarku. Nim się zawleczemy z jałowicą, będzie noc. Czyż mogę taki sztuk drogi odlatywać od chaty.

— To jutro?

— Jutro co innego.

— A więc jutro. A teraz pokaż jałówkę.

Dziewczyna pobiegła naprzód, panicz za nią.

— Ta, ta, *czarnula*, co ślepiami tak miłosiernie patrzy.

— Bierz ją sobie — rzekł panicz.

Dziewczę przypadło mu do kolan, różowe ze szczęścia, pochwyciło go za rękę i gorączkowo przytuliło do ust.

Objęła wzrokiem żądzy posiadania jałówkę, odebrała powróz z rąk właściciela i wyciągnęła ją na ulicę.

— Już zgodzona — rzuciła paniczowi ostatnie słowo, a zwracając się do parobka, siedzącego na wozie, zawołała:

— Postraszcie ją!

Chłopak świsnął batem, jałowica ciągniona przez Marynę za powrózek, poskoczyła.

— Wiele? — spytał panicz właściciela czarnuli.

— Pięćdziesiąt pięć *papierków* — odpowiedział.

Młody człowiek pokręcił głową. Stanęły mu w myśli Rozłogi, lasek brzozowy, i młoda, pachnąca zdrowiem, dziewczyna. Zapłacił, i rad z siebie, poszedł do korzennego sklepu przywitać się z kolegami i przyjaciółmi.

(Dok. nast.)

z pożyczki, udzielonej przez Wydział krajowy. Wynik finansowy nie jest pocieszający, gdyż Towarzystwo straciło na krajalni i wskutek niekorzystnych dla siebie układów, jakie musiało zawrzeć z oferentami, lecz o tyle zyskali rękodzielnicy. Koszta administracyjne wyniosły o 277 złr. mniej, niż preliminowano. Oddanie 8000 par butów kosztowało 420 złr., a to wskutek niesłychanych szykan ze strony komisyj odbiorczych. Najsmutniejszą jest rzecz, że wiele korporacyj wycofuje swe udziały. Dyrekcya pracowała szczerze na korzyść naszego przemysłu drobnego i nadal pracować będzie, korzyści zaś takiego Towarzystwa nigdy nie mogą być wielkie pod względem finansowym, za to znaczenie jego dla kraju jest nadzwyczaj wielkie.

Imieniem komisyi kontrolującej przedstawił zamknięcie rachunków p. Dydacki. Przychody wynosiły 86.512 złr. 15 ct., rozchody 59.557 złr. 50 ct., złożono w Banku krajowym 26.954 złr. 85 ct. Stan udziałów wynosi obecnie 31.775 złr. 65 ct. Straty poniesione przez Towarzystwo wynoszą 3.243 złr. 65 ct., które pokryte być mają z udziałów. Następnie uchwalono pomimo tych strat udzielić dyrekcyi absolutoryum za rok ubiegły. Nad kwestyą pokrycia strat wywiązała się dyskusya dość ożywiona, ostatecznie sprawę tę załatwiono w myśl wniosku dyrekcyi. Członkom, chcącym wycofać udziały, uchwalono zaraz je wypłacić, po strąceniu straconych wskutek tego przez Towarzystwo procentów do końca roku.

Co się tyczy dostaw na rok następny postawił imieniem dyrekcyi p. Mikuliński następujące wnioski: 1) aby Tow. objęło dostawę w ilości co najmniej 10.000 par butów; 2) ceny mają być nie niższe jak zeszłego roku; 3) Towarzystwo ma prowadzić robotę w własnym zarządzie i na własną odpowiedzialność; 4) należy starać się, aby dostawa odbieraną była jak od fabrykantów, nie ryczałtowo, ale częściowo, po 1000 par. Wnioski te przyjęto jednogłośnie. Na wniosek p. Schustra uchwalono nadal składać kaucyę jedynie za członków Towarzystwa. Sprawozdanie dyrekcyi uchwalono wydrukować i rozesłać członkom.

Rada nadzorcza Towarzystwa Ubezpieczeń w sprawie podhajeckiej.

Kraków, 6 października.

Zapowiedziane posiedzenie Rady nadzorczej Towarzystwa Ubezpieczeń zagaił wczoraj prezes p. Z. Dembowski o godzinie 11 przed południem, oświadczając, że zwołał Radę nadzorczą w celu uspokojenia wzburzonych umysłów i wysłuchania wytłomaczenia się dyrekcyi w sprawie wydzierżawienia klucza Podhajce Lilienfeldom. Ostatecznie prosi o objektywne prowadzenie dyskusyi.

P. Włodz. Gniewosz żąda odczytania protokółu z ostatniego posiedzenia Rady nadzorczej.

Sekretarz p. Mrazek odczytuje takowy, poczem hr. Stan. Badeni zaznacza, że członkowie Rady nadzorczej przypuszczać nie mogli, ażeby po formalnem zamknięciu zgromadzenia Rady nadzorczej zwołano jeszcze następne w dniu 28 maja b. r. Mogło ono być zwołanem tylko za osobnem zaproszeniem, oświadcza jednak, iż byłby głosował z większością. Reasumcya uchwały powziętą być może tylko tą samą większością. 19-stu głosami zapadła uchwała, iż sprawę nabycia klucza podhajeckiego zbadać ma trzech członków Rady nadzorczej, a reasumcya zapadła na dalszem posiedzeniu większością 9 głosów na 15 obecnych w tym duchu, że pozostawia się to dyrekcyi i prezesowi.

P. Wł. Gniewosz wnosi, aby zawezwano na posiedzenia stenografa celem spisania protokółu; zaznacza, że protokół ostatni jest niedokładny, niema tam jego oświadczenia, powiedział bowiem na ostatniem posiedzeniu, że przeciwnym jest prowadzeniu administracyi klucza podhajeckiego przez dyrekcyę, ponieważ przekonał się, że dyrekcya Towarzystwa źle administruje dobrami; to samo stałoby się więc i z kluczem podhajeckim. Zresztą usunąć należy protokół, gdyż ostatnie posiedzenie Rady nadzorczej było nielegalne.

W tym samym duchu przemawiali pp. Gnoiński i Kraiński.

P. Mrazek odczytuje uchwałę owego „nielegalnego“ posiedzenia.

P. Starowiejski. Układ miał być zawartym na podstawie jednomyślnej uchwały trzech członków. Dnia 28 maja nie głosowałem, gdyż za mało nas było.

P. Marchwicki. Byłem przeciwny całemu interesowi, usunąłem się jednak z osobistych względów. Firma dyrekcyi miała prawo zawrzeć ten układ kupna, odpowiadają za to wszyscy obecni. Żaden skutek praktyczny nie może być osiągnięty z niniejszych obrad, gdyż Lilienfeldów wszystkie te historye nic nie obchodzą.

P. Męciński. Posiedzenie w dniu 28 maja b. r. było legalne, gdyż zwołał je prezes. Reasumcya nie powinna się była odbyć. Stało się. Dziś jednak nie idzie o kupno, lecz tylko o dzierżawę Podhajec.

P. Włodz. Gniewosz żąda, aby cały interes odstąpiono trzeciej prywatnej osobie, gdyż członkowie działu życiowego źle wyjdą na całej sprawie podhajeckiej, a osobliwie ci, którzy nie przeżyją ks. Czartoryskiego.

P. Badeni. Wnoszę, aby uznać, że reasumcya była nielegalną, dziś jednak należy kontrakt kupna Podhajec uchwalić.

P. Kraiński. Ogół nie zna szczegółów całej sprawy, ale ma intuicyę, że w instytucyę Towarzystwa wkrada się to, co być nie powinno.

P. Włodz. Gniewosz. Proszę zawezwać stenografów. Sprawa ważna. Cały kraj na nas patrzy. Jesteśmy odpowiedzialni wobec wyborców.

Zgromadzenie uchwala pietnastu głosami wybrać komitet redakcyjny, złożony z pp. Gnoińskiego, Bielańskiego i Straszewskiego do spisania protokułu. Ze sali usunięto spisujących protokół urzędników pp. Mrazka i Piątkowskiego.

Wniosek p. Gniewosza o dopuszczenie stenografów i sprawozdawców dziennikarskich do sali obrad został odrzucony, natomiast na wniosek Marchwickiego i Gniewosza postanowiono, iż członkowie Rady nadzorczej nie są związani tajemnicą. Powszechne zdziwienie wywołało to, że na posiedzeniu nie był obecnym dyrektor referent p. Henryk Kieszkowski, który podobno jest chory.

W dalszym ciągu obrad podnoszono, iż na posiedzeniu dnia 28 maja oświadczył p. Kieszkowski, że dyrekcya na posiedzeniu listopadowem zda sprawę z projektów administracyjnych co do Podhajec.

Adwokat Lisowski odczytał wyjaśnienia dyrekcyi, zawierające 7 arkuszy. Pełno tam frazesów i pochwał dla Lilienfeldów.

P. St. Badeni twierdzi, że postępowanie dyrekcyi nie było prawidłowe. Nie można tego puścić płazem dyrekcyi i solidaryzować się z nadużyciami. Należy się postarać o rozwiązanie kontraktu z Lilienfeldami.

P. Włodz. Gniewosz żąda, aby unieważniono kontrakt jakiemikolwiek ofiarami. Postępowanie dyrekcyi nazywa niepatryotycznem. Po co się tak spieszono z zawarciem kontraktu? Sprawa ta wywołała rozgoryczenie w całym kraju. Zrobił ten interes dyrektor Kieszkowski, który onego czasu apelował do właścicieli ziemskich, aby się ziemi nie pozbywali. Kraj potępia tę facyendę, a gdyby złego nie naprawiono, to tysiące członków ustąpi z Towarzystwa. Co o nas powiedzą? Oto, że szlachta podupadła, że zaprzedała się żydom. Co do kompetencyi Rady nadzorczej, to ona decydować musi; kiedy idzie o kupno dywanu, lub przerobienie schodów, to nas pyta dyrekcya, — Rada nadzorcza miała więc prawo domagania się, aby przedłożono jej do zatwierdzenia także kontrakt dzierżawy z Lilienfeldami.

Henryk Kieszkowski zanadto powoduje się familijnemi stosunkami. Na każdego człowieka jest pora — w pewnym wieku powinien się cofnąć. Prezydyum zawiniło, niech więc odpowiada, a inni dyrektorowie nie są też bez winy z powodu uległości wobec Kieszkowskiego.

Czy spieszono się z zawarciem kontraktu z Lilienfeldami w obawie, aby tymczasem nie uszli do Palestyny? Czy nie było innych żydów, którzyby więcej dali? A jeżeli Lilienfeldowie są takimi patryotami, to niech wobec jednomyślnego protestu kraju zrezygnują z dzierżawy. P. Henzel twierdzi, że dyrekcya postąpiła sobie nieprawnie. Kontrakt z Lilienfeldami jest niekorzystny. Dopiero po 20 latach będzie można marzyć o zmniejszeniu się premii dla ubezpieczonych na życie. Zresztą i zabezpieczenia dostatecznego nie ma, gdyż Lilienfeldowie powinni byli złożyć kaucyę, przynajmniej w wysokości rocznej tenuty tj. 74.000 złr. a nie 30.000 złr. Wreszcie postawił mowca wniosek, aby zgromadzenie wybrało komisyę z 7 członków, celem rozpatrzenia sprawy.

Na drugiem popołudniowem posiedzeniu członkowie Rady nadzorczej pp.: Cieński, Głażewski, Komornicki, Obertyński, Bielański, Wł. Gniewosz, Gnoiński i Henzel przedłożyli uchwały powiatowe, piętnujące zawarcie kontraktu z Lilienfeldami jako czyn niepatryotyczny, żądające rozwiązanie kontraktu i wyrażające za to dyrekcyi ubolewania. Zapytani, czy wnoszący te podania członkowie Rady solidaryzują się z ich treścią — odpowiedzieli wszyscy twierdząco.

P. Głażewski odczytał list podpisany przez dyrektora Słoneckiego, w którym tenże zawiadamia p. Adolfa Cieńskiego, że dyrekcya postąpiła w myśl uchwały Rady nadzorczej, wydzierżawiając klucz podhajecki Lilienfeldom.

Na to odpowiada p. Słonecki, że pisarz pomylił się, a on podpisał list, nie czytając go.

P. Głażewski udowadniał, że sprawa dzierżawy należała do kompetencyi Rady nadzorczej.

P. Komornicki przemawia za rozwiązaniem kontraktu, toż samo pp. Cieński i Henzel.

W obronie dyrekcyi wystąpił tylko prof. Straszewski. Na początku twierdził, że wina w tym wypadku spada nie tylko na dyrekcyę; trzeba się było liczyć z usposobieniami, z krzykliwą opinią. Należy jednak abstrahować od hałaśliwych krzyków. Czasem dobrze działać zaraz, czasem jednak lepiej wyczekać. Za szybko się zrobiło, — to dowód, że gorączka opanowała dyrekcyę. W sprawie finansowej decydować powinny względy finansowe. Skutkiem tak świetnego interesu Towarzystwo naraziło się na burzę. Coby się działo, gdyby się liczono ze zbyt krewkiem społeczeństwem?

Ostatecznie wygłosił apologię dyrekcyi i Lilienfeldów i twierdził, że nie ma w kraju dość zamożnych obywateli, którzyby tę dzierżawę byli wzięli, a rozwiązanie kontraktu naraziłoby na szwank interes wdów i sierót.

Wywody p. Straszewskiego zbijali: Cieński, Obertyński, Bielański, Henzel i Wł. Gniewosz, którzy twierdzili, iż reprezentacye powiatowe i oddziały Towarzystwa gospodarczego miały prawo odezwać się w tej sprawie, bo są członkami Towarzystwa i obywatelami kraju.

Marchwicki oświadcza, że rozwiązanie kontraktu z Lilienfeldami jest niemożliwe — możnaby ich tylko skłonić do dobrowolnego ustąpienia.

Włodz. Gniewosz: Rozwiązanie kontraktu jest możliwe, gdyż w sierpniu jeszcze proponowała wybitna pewna osobistość z dyrekcyi Hohendorffowi, że jeżeli zawiążą spółkę, to interes z Lilienfeldami da się zerwać — gdy jednak we wrześniu zgłosił się z taką spółką Hohendorff, wówczas powiedziano mu, iż po posiedzeniach, obrażających dyrekcyę, nie można z nim wejść w pertraktacye. Proponuję, aby wezwać przybyłych do Krakowa obywateli z Podhajeckiego, którzy mieli zamiar zawrzeć spółkę dzierżawną i równocześnie zapytać Lilienfeldów, na jakich warunkach byliby gotowi odstąpić od dzierżawy. Dalsze przeprowadzenie sprawy należy zostawić dyrekcyi, która nawarzyła tego piwa. Można załatwić tę sprawę nie krzywdząc członków działu życiowego, — a mianowicie sprzedać las w kluczu podhajeckim. Wartość tych dóbr przez to się nie uszczupli, gdyż dobra te idą w górę, a zadowolni się opinię kraju.

Ostatecznie zgromadzenie wybrało komisyę z siedmiu członków, która ma dziś, we wtorek, o godzinie 6 wieczór przedłożyć pełnemu zgromadzeniu powzięte wnioski. Do komisyi tej wybrani zostali pp. Starowiejski, Badeni, Homolacs, Gnoiński, Głażewski i Włodz. Gniewosz.

P. Badeni domaga się, aby komisya przedłożyła wnioski praktyczne, aby wybrnąć z tej sprawy.

P. Gniewosz proponuje, aby komisya zbadała, czy należy wyrazić dyrekcyi ubolewanie i uchwalić jej „wotum nieufności“. Wreszcie aby komisya orzekła, czy kontrakt z Lilienfeldami rozwiązać.

Taki był mniej-więcej przebieg wczorajszych obrad. W ogóle sytuacya jest taka, że gdyby Lilienfeldowie dobrowolnie ustąpili, to rozpisaną zostanie ogólna licytacya na dzierżawę klucza podhajeckiego w całości, lub poszczególnych folwarków. Dzierżawę otrzymałby ten, kto poda najlepsze warunki. Lilienfeldowie utrzymaćby się też mogli przy wydzierżawionych od ks. Czartoryskiego trzech folwarkach, gdyby naturalnie oferta ich była najwyższą.

Dowiadujemy się w ostatniej chwili, że bawiący tutaj Lilienfeldowie na wezwanie Rady nadzorczej Towarzystwa ubezpieczeń, złożyli oświadczenie, że odstępują bezinteresownie od zawartego kontraktu dzierżawy klucza podhajeckiego pod warunkiem zwrotu poniesionych kosztów.

Na mocy tego oświadczenia są Lilienfeldowie wobec Dyrekcyi w obligu jeszcze przez 4 miesiące, — to znaczy, że Dyrekcya w przeciągu czterech miesięcy może traktować z ofiarującymi takie same, lub lepsze warunki dzierżawy.

Przegląd polityczny.

Kraków, 6 października.

N. Fr. Presse dowiaduje się, że dr. Rieger bezpośrednio przed podróżą cesarską zwołał zgromadzenie staroczeskich mężów zaufania. Na zgromadzeniu tem wystąpiła silna opozycya przeciw ugodzie czesko niemieckiej. Przeważna część mowców konstatowała, że wolą ludu jest, aby wiedeńskie punktacye ugodowe nie były wykonane. Staroczescy przewódcy mniemają, że rząd powinien odroczyć rozprawy nad przedłożeniami ugodowemi. Ten sam dziennik dowiaduje się, że na ostatniem zgromadzeniu młodoczeskich mężów zaufania zajmowano się przeważnie mową posła Mazaryka. Przeciw Mazarykowi występowali wszyscy obecni a nawet uczyniono wniosek, aby posła tego wykluczyć z klubu młodoczeskiego. Kilku jego przyjaciołom udało się jednak wniosek ten złagodzić i zgromadzenie uchwaliło tylko ubolewanie z powodu owej mowy. Mazaryk miał przyrzec, że w przyszłości trzymać się będzie wskazówek klubu. W tych dniach posłowie młodoczescy mają odbyć sejmiki relacyjne, z których najlepiej dowiemy się, jakie owoce przyniosła podróż cesarska.

Odsłonięcie pomnika Garibaldiego.

W niedzielę odbyła się w Nicei uroczystość odsłonięcia pomnika Garibaldiego, która przybrała wyraźny charakter manifestacyi politycznej na rzecz złagodzenia stosunków pomiędzy Francyą a Włochami.

Z Włoch przybyło na uroczystość wiele wybitnych osobistości, w tej liczbie zięć Garibaldiego generał Canzio, znany poeta i poseł demokratyczny Cavalotti i kilku innych deputowanych włoskich. Synowie Garibaldiego, stósownie do oświadczenia, złożonego przed paru tygodniami, nie przybyli na uroczystość. Wszyscy goście włoscy znaleźli jak najżyczliwsze przyjęcie w Nicei.

Mer miasta Nicei Malaussena, jakoteż deputowani francuscy Raiberti i Borriglione wyrazili przy odsłonięciu pomnika żywe uznanie dla włoskiego bohatera narodowego i wdzięczność za usługi, okazane Francyi, oraz wysławiali go jako symbol jedności i zgody pomiędzy ludami.

Generał Canzio, który przemawiał w imieniu rodziny Garibaldiego, zaznaczył w swej mowie, że Garibaldi nie łudził się co do istotnego położenia w Europie i pojmował dobrze, że wspólni wrogowie Włoch i Francyi z umysłu sieją niezgodę i nieufność pomiędzy obu narodami, zwłaszcza wywołując kwestyę rzymską, która cień rzuca pomiędzy niemi. Nieufność tę koniecznie rozproszyć należy, a odsłonięcie pomnika Garibaldiego w Nicei stanie się wstępem do porozumienia i braterstwa obu narodów, które bez rywalizacyi i zazdrości dążyć mogą każdy do swojej wielkości.

Na przemowę tę, zawierającą niejako interpelacyę w kwestyi rzymskiej, wyraźną udzielono odpowiedź ze strony francuskiej. Ranc, przemawiając w imieniu całej prasy republikańskiej Francyi, wspomniał o udziale Garibaldiego w organizacyi obrony narodowej 1870 roku i stanowczo zaprotestował przeciwko domniemaniu, jakoby republika francuska zamierzała kiedykolwiek przywrócić świecką władzę papieża a zarazem wezwał Włochów, aby nie przywiązywali zbyt wielkiej wagi do hałaśliwych, a bezużytecznych manifestacyj.

„Jest to rzeczą wolnej prasy obu narodów — mówił Ranc — rozproszyć chmury i usunąć nieporozumienia pomiędzy obu narodami, oraz wpoić w oba społeczeństwa to słuszne przekonanie, że interesa Włoch i Francyi wcale nie są sprzeczne i że konflikt pomiędzy obu narodami wspólnej rasy byłby zbrodnią przeciwko wolności, cywilizacyi i niezależności Europy“.

W podobny sposób przemawiał minister skarbu Rouvier, który wyraził się między innemi: „Odsłonięcie pomnika Garibaldiego budzi i ożywia wspólny zapał, wdzięczność i podziw obu narodów, związanych nie tylko wspólnością rasy, lecz także nieprzedawnionemi i nierozerwalnemi węzłami tradycyi“. Wspomniawszy następnie o działalności Garibaldiego, w której najwybitniejsze chwile stanowią: Zjednoczenie Włoch i Rzym jako stolica państwa włoskiego, minister tak mówił dalej: „Jakiejż innej apoteozy mógłby sobie życzyć Garibaldi, jak nie tej, by widzieć republikę francuską ostatecznie utrwaloną? Czyż nie spełniło się tu marzenie jego życia: silna demokracya republikańska, rozporządzająca armią narodową, przez naród zorganizowaną? Czyż marzenia tego nie prześciga nawet obraz tej republiki, której trwałość, roztropność, lojalność i potęga wzbudzają podziw Europy? Przynosimy Garibaldiemu piękną nagrodę: hołd wolnego ludu“.

Mowa ta zrobiła naturalnie bardzo korzystne wrażenie na gościach włoskich, a na bankiecie tego samego dnia rozlegały się długo toasty za braterstwo i zgodę obu narodów i okrzyki na cześć Włoch i Francyi.

Z Serbii.

Głośny wiec stronnictwa radykalnego w Zajcarze nie przyczynił się do wzmocnienia wpływu tego stronnictwa. Opiera się ono o szeroką warstwę włościaństwa, któremu wiele razy przyrzekało ulgi podatkowe, bo w programie głosiło wyraźnie oszczędność w wydatkach i zniżenie podatków, atoli przyrzeczeń tych nietylko dotąd nie spełniono, ale przeciwnie kierunek polityki, jaki zakreślono na wiecu, wymagać będzie nowych wydatków.

Według wywodów prezesa ministrów Paszica w Europie, podzielonej na dwa obozy, zanosi się na wielka wojnę, przeto Serbia powinna się przygotować na wszelki wypadek, aby stanąć w obozie rosyjskim, a więc nie szczędzić wydatków na uzbrojenia, choćby przyszło zaciągnąć długi lub podwyższać podatki. Zważywszy to, rozważniejsze żywioły w Serbii przychodzą do przekonania, że oba główne punkta programu radykalnego, t. j. ulgi podatkowe i pogotowie wojenne, nie dadzą się pogodzić ze sobą, że należy albo zrzec się wielkiej roli, jaką chce się odgrywać między Słowianami południowymi, bo to naraża na wielkie wydatki, albo bez szemrania znosić jeszcze większe ciężary. Takie roztrząsania wprowadziły zatarg w łonie stronnictwa radykalnego i sprawiają kłopot rządowi. Drugą przyczyną kłopotu jest zatarg ze synodem biskupim, który wybrał na opróżnione biskupstwo w Timoku kandydata, na którego nie chce się zgodzić minister oświaty Nikolicz. Synod domagał się, aby rząd tego kandydata koniecznie przyjął i tak się też stało, skutkiem tego minister podał się do dymisyi. Z powodu tego zatargu napisał *Dnevni List* ciekawy artykuł, w którym wykazał, że kościół serbski tylko z imienia jest autokefalny czyli samoistny, bo w rzeczywistości przeważny wpływ wywierają na niego rozmaite komitety panslawistyczne w Rosyi.

Kronika.

Kraków, 6 października.

Uroczyste otwarcie nowego roku szkolnego na uniwersytecie Jagiellońskim rozpoczęło się dziś o godz. 9 rano nabożeństwem w kościele św. Anny, odprawionem przez kardynała ks. biskupa Dunajewskiego.

O godz. 10 zapełniła się aula uniwersytecka młodzieżą i publicznością. Profesorowie w togach zajęli swe miejsca, a po wprowadzeniu księcia kardynała na salę, przemówił najpierw obecny prorektor prof. Zakrzewski, złożył w imieniu własnem i kolegów życzenia nowemu rektorowi i oddał mu z tradycyjną formułką insygnia rektorskie.

Następnie odczytał prof. Zakrzewski kronikę uniwersytecką z ubiegłego roku. Poświęcono w niej najpierw wspomnienie zmarłym w roku 1890/91 profesorom uniwersytetu Jagiellońskiego, następnie kronika podaje ważniejsze z ostatniego roku zdarzenia i kreśli w dalszym ciągu ruch naukowy na uniwersytecie.

Dla utworzonego w ubiegłym roku wydziału rolniczego, ministerstwo przyzwoliło otwarcie czterech katedr, mianowicie zwyczajnych dla chemii rolniczej, rolnictwa i chowu bydła, i nadzwyczajnej dla inżynieryi rolniczej. Dotąd jednak tylko katedry dla chemii i inżynieryi rolniczej są obsadzone. Uczniów było w pierwszem półroczu zapisanych 44 i to zwyczajnych 16, nadzwyczajnych 28; w drugiem 33, t. j. zwycz. 15, nadzw. 18. Do egzaminu zgłosiło się 15, zdało dotychczas w lipcu 7.

Biblioteka uniwersytecka powiększyła się w tym roku o blisko 13.000 dzieł drukowanych. Ogółem wykazuje sprawozdanie biblioteki z końcem roku 1890 przeszło 200.000 dzieł i przeszło 5.000 rękopisów.

Wydział teologiczny reprezentuje obecnie 7 profesorów zwyczajnych; wydział prawniczy 16 członków, mianowicie 7 profesorów zwyczajnych, 4 nadzwyczajnych i 5 docentów. Sprawy obsadzenia katedry prawa polskiego ministerstwo jeszcze nie załatwiło. Wydział lekarski posiada członków 30, mianowicie 11 profesorów zwyczajnych, 9 nadzwyczajnych i 10 docentów. Wreszcie wydział filozoficzny liczy obecnie 21 profesorów zwyczajnych, 1 nadzwyczajnego, 9 docentów prywatnych, 1 zastępcę profesora i 1 nauczyciela. Ogółem wykłada na uniwersytecie Jagiellońskim obecnie 46 profesorów zwyczajnych, 14 nadzwyczajnych, 21 docentów, 1 zastępca profesora i 1 nauczyciel.

Słuchaczów liczył uniwersytet w pierwszem półroczu ogółem 1.240, t. j. 1.112 zwyczajnych i 128 nadzwyczajnych; w drugiem ogółem 1.147, zwycz. 1.017, nadzw. 130.

Promocyj doktorskich odbyło się: na wydziale teologii 1, na wydziale prawa i administracyi 59, na medycznym 48, na filozoficznym 4. Magistrami farmacyi zostało 4.

Stypendya w ogólnej kwocie 16.600 złr. otrzymało w pierwszem półroczu 155 słuchaczy, w drugiem 152, w łącznej kwocie 15.550 złr.

W końcu wylicza sprawozdanie istniejące stowarzyszenia akademickie i zaznacza ciągły postęp i rozwój uniwersytetu.

Z kolei przemówił obecny rektor ks. prof. Chotkowski. Na wstępie podniósł mowca zasługi prof. Zakrzewskiego, podziękował kolegom za swój wybór, który uważa za niepospolity zaszczyt, i jako nowo wybrany rektor, idąc za przykładem konsulów rzymskich, wyrzekł stare Tyberyusza hasło *„laboremus“*, hasło pracy, by na polu oświaty dorównać innym narodom i przeciwdziałać gaszeniu oświaty w innych dzielnicach Polski. Dziękując kardynałowi za odprawienie nabożeństwa, w czem mowca upatruje ponowne skojarzenie się związku szkoły z kościołem, prosił go o dalsze modlitwy na pomyślność pracy uniwersytetu. W końcu zwrócił się nowowybrany rektor do zgromadzonej młodzieży, zapewniał ją o swojej miłości, którą pojmuje i rozumie wyłącznie i jedynie w ścisłem spełnianiu obowiązków — i otworzył rok szkolny 1891/92.

Obchód zakończył się odczytem rektora ks. Chotkowskiego „O zasługach papieża Leona XIII około historyografii kościelnej“.

Projekt budżetu miejskiego na r. 1881 wypracowany został przez wydział rachunkowy i przedstawiony magistratowi, który rozpatrzy go przed 15 bm., poczem rozpoczną się debaty nad projektem w pojedynczych sekcyach.

† Maksymilian Iskrzycki, profesor i dziekan wydziału filozoficznego w uniwersytecie Jagiellońskim, dyrektor komisyi egzaminacyjnej, zmarł wczoraj w Krakowie.

Ś. p. Maksymilian Iskrzycki, prof. zwyczajny filologii klasycznej, ur. 27 listopada 1837 w Wańkowie w Galicyi, uczeń gimnazyum samborskiego, odbył studya uniwersyteckie we Lwowie i w Wiedniu. Złożywszy egzamin z filologii klasycznej, pełnił obowiązki nauczyciela gimnazyalnego we Lwowie, w Rzeszowie i Krakowie. Roku 1870 został powołany na nadzwyczajnego profesora filologii klasycznej w uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie w r. 1878 został profesorem zwyczajnym, r. 1880/1 był dziekanem wydziału. Od r. 1871 był członkiem, od r. 1885 także zastępcą dyrektora, a od r. 1887 dyrektorem komisyi egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli w gimnazyach i szkołach realnych; od r. 1873 zawiadywał jako senior bursą akademicką u św. Barbary.

Pogrzeb ś. p. Iskrzyckiego odbędzie się jutro w środę o godz. 3 po południu z domu l. 8 w Małym Rynku (Bursa).

Prezes Koła polskiego Jaworski wczoraj wieczorem przejechał przez Kraków do Wiednia.

JE. dr. Smolka wczoraj wieczorem przybył tutaj ze Lwowa.

W artykule naszym wczorajszym, odnoszącym się do pożyczki półtoramilionowej, opuszczono, iż do budowli przez radę miasta uchwalonych i już w wykonaniu będących należą (B) dwie szkoły przy ulicy Topolowej (poz. 6) kosztem 126.000 złr.

Krakowski oddział Tow. pedagogicznego przedłożył reprezentacyi miasta sprawozdanie ze szkoły zręczności za rok ubiegły 1890/1.

Do szkoły zręczności uczęszczało 43 uczniów seminaryum nauczycielskiego, a 19 uczniów wyższej szkoły przemysłowej. Oprócz tego korzystało z tej szkoły 40 nauczycieli z różnych okolic kraju: z okręgu krakowskiego 6, z lwowskiego 3, z okręgów chrzanowskiego, kolbuszowskiego, nowosądeckiego, rzeszowskiego, brzozowskiego, cieszanowskiego po 2, a po jednym z okręgów: Wadowice, Jasło, Pilzno, Mielec, Sambor, Nisko, Brzesko, Myślenice, Krosno, Limanowa, Łańcut, Wieliczka, Tarnów, Dobromil, Sanok, Stanisławów.

Jako objaw uznania w szerokich kołach społeczeństwa podnieść należy fakt, że konsystorz biskupi r. k. przemyski wysłał do Krakowa jednego kleryka dla wyuczenia się nauki zręczności i następnie wprowadzenia tej nauki w seminaryum duchownem tamże.

Dochody szkoły zręczności są: Pozostałość z ubiegłego roku 100 złr., subwencya m. Krakowa 500 złr., dar Arcybractwa Miłosierdzia 50 złr., subwencya Kasy oszczędności w Krakowie 50 złr. Razem 700 złr.

Wydatki na najem lokalu, płacę nauczyciela, materyał, narzędzia, opał, oświetlenie i usługę wyniosły 949 złr. Okazał się więc niedobór w kwocie 249 złr., a to z tego powodu, że w ubiegłym roku musiano opłacać lokal, który poprzednio był bezpłatny. Szkoła mieściła się bowiem bezpłatnie w salach dawnego *Collegium iuridicum*, które [illegible] na użytek studyum rolniczego.

Krajowa Rada szkolna wyznaczyła 800 złr na subwencyonowanie nauczycieli, przybywających do Krakowa dla wyuczenia się nauki zręczności. Wydział Rady pow. krak. udzielił 300 złr. na cele nauki zręczności w pow. krakowskim. Wiele Rad powiatowych i osób prywatnych wysłało nauczycieli swym kosztem do Krakowa, dwóch nauczycieli wysłała fundacya Hirscha.

Krakowskie Tow. pedagogiczne prosi Reprezentacyę Krakowa o opiekę nad szkołą zręczności i o dalsze poparcie.

P. Bolesław Domaniewski, profesor konserwatoryum, ceniony pianista, powrócił już do Krakowa.

W sprawie zatargów w gminie wyznaniowej izraelickiej w Krakowie i narzekań na Zarząd Zboru, wystosowali członkowie tejże gminy do Rady miasta pismo, w którem podnosząc rozliczne skargi na praktykowane w zborze nieprawidłowości, prosili, aby Rada przeznaczyła delegatów, w których obecności odbyćby się mogły nadchodzące wybory zarządu gminy izraelickiej. Prośbę ową przekazała Rada miasta sekcyi prawniczej dla zastanowienia się, czy i o ile reprezentacya miasta posiada kompetencyę do mięszania się w wewnętrzne sprawy gminy izraelickiej. Sekcya prawnicza na odbytem wczoraj posiedzeniu postanowiła przedłożyć Radzie do aprobaty wniosek, iż Rada w sprawie tej nie uznaje swej kompetencyi a prośbę wyborców izraelickich odstępuje do załatwienia jako władzy właściwej — magistratowi miasta.

Strzelanie do tarczy w ogrodzie strzeleckim trwa w tym roku dłużej z powodu sprzyjającej pory. Uroczyste zakończenie strzelania tegorocznego nastąpi w przyszłą niedzielę, a wieczorem tegoż dnia wspólna kolacya strzelecka.

Zmarli. Seweryna z Pawlikowskich *primo voto* Łukiewiczowa, *secundo* Krzanowska, obywatelka miasta Krakowa, zmarła wczoraj w 54 roku życia.

Konstanty Majewski, oficer z powstania 1863 roku z oddziału Langiewicza, kontrolor niestałych dochodów m. Lwowa, jeden z założycieli i długoletni sekretarz Tow. ochotniczej lwowskiej straży ogniowej, zmarł we Lwowie. Ś. p. Majewski należał do ludzi najbardziej zasłużonych w sprawie zawiązywania ochotniczych straży ogniowych w kraju i posiadał dyplomy członka honorowego licznych stowarzyszeń strażackich.

Na wystawie sztuk pięknych w Sukiennicach orkiestra 13 pułku odegra jutro wieczorem Czajkowskiego uwerturę do opery „Mazepa“.

Z teatru. „Przeszkoda“ (*L'Obstacle*) przedstawioną będzie po raz czwarty we czwartek. Na sobotę przygotowuje dyrekcya trzy zajmujące nowości, a mianowicie jednoaktowy dramat Jana Vergi p. t. „Rycerskość wieśniacza“ (*Cavalleria rusticana*), podług którego napisał Mascagni słynną operę i dwie wesołe komedyjki Wł. hr. Koziebrodzkiego „Zazdrość“ i „Reprezentant domu Müller i Spółka“. „Rycerskość wieśniacza“ na scenach zagranicznych cieszy się popularnością i zowią ją perełką sceniczną.

Szczawnica, 29 września. (Kor. *N. Reformy*). Zdawałoby się, że z wyjazdem gości z końcem sierpnia, lub z „urzędowem“ zakończeniem sezonu — Szczawnica „zamiera“ i że w niej dłużej przebywać nie można, gdyż deszcze, zimno czy mrozy na to

nie pozwalają, że tu więc świat deskami zabity! Tak jednak nie jest. Wbrew bowiem przesądowi, panuje tu najpiękniejsza aura. I teraz także mamy dnie pogodne, powietrze orzeźwiające, temperatura najodpowiedniejsza (16 do 20° R. przeciętnie), były zaś dnie w drugiej połowie tego miesiąca, że mieliśmy od 24 do 26° R. Poranki i wieczory już chłodniejsze; przymrozek lekki panował zaledwie dwa dni. Wobec tego dziwnem się wydaje, dlaczego goście tak wcześnie uciekają, gdy z prawdziwym pożytkiem dla zdrowia nie tylko cały wrzesień, ale i październik przepędzić tu można. Niejednokrotnie podnoszono już, że przez kilkadziesiąt lat zaledwie kilka razy była w Szczawnicy jesień brzydka. Dopiero w roku obecnym gromadka osób, blisko dwudziestki, odważyła się na pobyt i jak dotychczas całkowicie są wszyscy zadowoleni. Podnieść należy i to, że wszystkim służy zdrowie w tem znaczeniu, że każdy czuje się lepiej i ani jednego nie było wypadku w tym miesiącu pogorszenia, lub potrzeby wzywania doktora! Humor też panuje wyśmienity, a głównie skoncentrowanem jest życie w willi Biernackich, gdzie goście znajdują nadzwyczaj wygodne mieszkania opalone, łazienkę każdej chwili do użytku, zdrową kuchnię domową, a do zabawy „krokiet" i t. p. Grubą ignorancyą byłoby dziś robić zarzuty, że w Szczawnicy, zwłaszcza w porze zimnej, jest się narażonym na niewygody.

Willa Biernackich zamieszkała jeszcze 11 osób; mieszkań z piecami (ogrzewanych) posiada i Zakład kilkanaście. Do tych zaliczyć należy dom „pod Batorym", dom dyrektora Zielonki i p. Gawrońskiej „pod Kraszewskim", gdzie znajduje się doborowa wypożyczalnia książek polskich, a także francuskich i niemieckich.

W tych dniach wyjechał stąd p. B. Dantig, Polak, artysta-malarz, były uczeń szkoły krakowskiej i monachijskiej, udając się w podróż naukową do Włoch. Z dniem 30 września opuści Szczawnicę także personal pocztowy, który na czas sezonu zawsze bywa zwiększony. Przyznać trzeba, że urząd pocztowy w roku bieżącym potrafił sobie zjednać uznanie i zadowolenie publiczności swoją sumiennością i uprzejmością w czasie urzędowania.

Kończąc tych parę uwag, dodam jeszcze, że przy tak sprzyjającej pogodzie ludek tutejszy raźno zwija się około roboty w polu. Gdzie okiem rzucisz, wszędzie roją się gromadki chłopów i kobiet, którzy z dala ... na górach widnieją zaledwie jak mrówki. Zboże już zebrane, sianożęcie (z naszej koszenie trawy) ukończone, obecnie pora kopania ziemniaków. Zboża jak i owies dosyć dopisały, niestety za to ziemniaki i kapusta (ten najpierwszy, a często jedyny i wyłączny artykuł spożywczy naszego ludu) w tym roku bardzo „chybiły". Nieurodzaj więc wielki, a z nim przyjdzie i bieda, z którą złączy się jeszcze i zła gospodarka i podatki — co wszystko pogorszy w tym roku jeszcze bardziej już i tak niepomyślny stan ekonomiczny naszego ludu rolnego.

D. M.

Zator, 5 października. (Koresp. *N. Reformy*). Dnia 1 b. m. odbyło się w mieście naszem uroczyste otwarcie nowo ustanowionego sądu powiatowego. Po kilkoletnich usiłowaniach udało się gorliwym staraniom reprezentacyi miejskiej przy poparciu władz rządowych i autonomicznych uzyskać tak ważną instytucyę dla dobra miasta i okolicy. Prawdziwie hojną ofiarą gminy miasta Zatora, która najpiękniejszy swój budynek przeznaczyła na potrzeby sądu i do budowania aresztów oddała rządowi w dziesięcioletnie bezpłatne używanie, przyczyniła się bezpośrednio do szybszej decyzyi sfer rozstrzygających. Budynek ten, bardzo wygodnie urządzony, może służyć innym w tym celu budowanym za wzór do naśladowania. Przedstawiciele rządu wyrazili się też z należytem uznaniem o ofiarności tutejszej gminy. Na uroczystość przybył jako delegat prezydenta sądu krajowego wyższego radca tegoż sądu p. Henryk Bossowski, przybyli również obaj nasi posłowie pp. dr. Fryderyk Zoll, profesor univ. Jagiel. i Józef Popowski. Z powiatu Wadowickiego obecnymi byli: p. dr. Stanisław Dunajewski, starosta, prezes rady powiatowej p. Władysław Haller, oraz zastępca tegoż p. dr. Iwański, sędzia w Wadowicach. Sąd obwodowy w Wadowicach reprezentował teraźniejszy kierownik tego sądu p. radca Julian Tałasiewicz; ze strony prokuratoryi państwa obecnymi byli pp. dr. Morelowski, prokurator i dr. Ogniewski, zastępca prokuratora; oprócz tychże przybyło kilku obywateli z okolicy, jako też sąsiednich wójtów ze wsi wcielonych do tutejszego sądu.

Uroczystość rozpoczęła się solennem nabożeństwem w kościele parafialnym w obecności wyżej wspomnianych dostojników, jak również mianowanych do nowo utworzonego sądu urzędników.

Po nabożeństwie nastąpiło poświęcenie ubikacyj sądowych, poczem odbyło się urzędowe otwarcie nowego sądu przemową p. radcy Bossowskiego, w której imieniem rządu wyraził reprezentacyi gminy miasta uznanie za wspaniałą ofiarność i pochwały godną gorliwość w staraniu się o uzyskanie sądu powiatowego. Mowę zakończył p. Bossowski trzechkrotnym okrzykiem na cześć cesarza, który to okrzyk wszyscy obecni z uniesieniem powtórzyli. W dalszym ciągu przemawiał kierownik sądu obwodowego w Wadowicach p. radca Tałasiewicz, przedstawiając ważność nowo-kreowanej instytucyi i wyraził życzenie, aby bliskość sądu nie stała się powodem tyle szkodliwego pieniactwa.

Potem przemawiał nowo mianowany tutejszy sędzia powiatowy p. Józef Wilusz, a w końcu w imieniu rady miasta burmistrz p. Władysław Stanclik, wyrażając podziękowanie obecnym przedstawicielom władz rządowych i autonomicznych i szanownym pp. posłom za gorliwe poparcie starań gminy o uzyskanie sądu.

Wspólny bankiet urządzony w zamkach z gościnności komnatach właściciela dóbr tutejszych hr. Augusta Potockiego, — na którym wzniesiono nader liczne toasty, — zakończył ten dzień ważny dla miasta Zatora i okolicy.

Z Warszawy donoszą nam, iż tamże ma przybyć na zimowe leże eskadra dywizyi piechoty z Mińska.

Wiec adwokacki w Wiedniu. W dniu wczorajszym rozpoczął w Wiedniu obrady dziewiąty wiec austryackich adwokatów. W dniu, który poprzedził otwarcie narad, zgromadzili się uczestnicy, celem wzajemnego poznania się, w hotelu Metropole, gdzie ich powitał prezes Izby adwokackiej wiedeńskiej dr. Mündel. Podczas uczty przygrywała orkiestra wojskowa, oraz popisywały się produkcyami swemi dwa chóry, złożone z adwokatów. W rzędzie wykonanych utworów był także humorystyczny dyalog wokalny p. t. „Kilka kwestyj z prawa osobowego i małżeńskiego, dziewiątemu wiecowi adwokatów do rozstrzygnięcia przedłożonych", który wywołał wielką wesołość pomiędzy uczestnikami.

Obrady zjazdu zagaił wczoraj na pierwszem plenarnem posiedzeniu przewodniczący stałej deputacyi i prezes Izby adwokackiej w Grazu dr. Schloffer, poświęcając ciepłe wspomnienie zmarłemu prezesowi poprzednich kongresów adwokackich ś. p. drowi Härdtlowi. Następnie zaproponował na przewodniczącego deputacyi dra Mündla, którego też jednogłośnie na tę godność wybrano. Po ukonstytuowaniu się zjazdu, odczytał przewodniczący pismo ministra Schönborna, zapraszające uczestników zjazdu na wieczorne przyjęcie w pałacu ministerstwa sprawiedliwości.

Następnie zjazd podzielił się na dwie sekcye, jednę „naukową", drugą „dla roztrząsania spraw stanu adwokackiego", które też bezzwłocznie przystąpiły do merytorycznych obrad, wskazanych programem, które trwać będą przez dni trzy.

Składki. Na wsparcie wychodźców wracających z Brazylii złożyli pp.: Tytus Pawłowski z Jasła 2 złr., Zofia Stradirt z Mielca 4 złr., majstrowie 1 murarski, 1 tokarski i 2 ciesielskich zamiast koniaku przy spotkaniu 4 złr., służba łazienek krajowych 2 złr. 50 ct., Dec W. 1 złr.

Dla M. Sikorskiej złożył p. A. Paczoski z Makowa 2 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

W e c z w a r t e k 8 października: Poraz czwarty „Przeszkoda" (*L'Obstacle*), dramat w 4 aktach Alfonsa Daudeta.

W s o b o t ę 10 października: Po raz pierwszy „Rycerskość wieśniacza" (*Cavalleria rusticana*), dramat ludowy w 1 akcie Jana Vergi, tłomaczony z włoskiego przez M. S. I.; po raz pierwszy „Zazdrośni", komedya w 1 akcie Władysława hr. Koziebrodzkiego; i po raz pierwszy „Reprezentant domu Müller i Spółka", komedya w 1 akcie Władysława hr. Koziebrodzkiego.

Bursa Nowosądecka.

Wydział Stowarzyszenia pod nazwą „Bursa Nowosądecka" w Nowym Sączu wydał następującą odezwę:

„Przed 19 laty, za inicyatywą czcigodnego jubilata dra Onufrego Trembeckiego zawiązało się w Nowym Sączu Stowarzyszenie pod nazwą „Bursa Nowosądecka", mające za zadanie niesienie pomocy ubogiej młodzieży, kształcącej się w tutejszych szkołach.

„Zainteresowanie się mieszkańców miasta i okolicy tą instytucyą, w pierwszych latach jej istnienia, pozwalało zarządowi wspierać drobnemi kwotami kilkudziesięciu uczniów. Prócz tego odkładano corocznie 20 prc. z zebranych funduszów na żelazny kapitał, mający posłużyć w przyszłości na budowę domu, w którymby uboga młodzież ucząca się mogła znaleźć utrzymanie i opiekę bądź za skromną opłatą, bądź też bezpłatnie w miarę zasobów Stowarzyszenia. Taki stan rzeczy trwał do r. 1884, z początkiem którego fundusz żelazny Bursy wynosił kwotę 3919 złr. 50 ct

„Na walnem zgromadzeniu członków, odbytem w r. 1884, podniesiono wniosek przystąpienia do budowy domu, który to wniosek wobec szczupłego funduszu nie uzyskał poparcia większości. Natomiast na tem samem zgromadzeniu zapadła uchwała zakupienia placu budowlanego i zmiany statutu w tym kierunku, ażeby zaniechać rozdawania drobnych kwot, a natomiast wszystkiemi dochodami zasilać fundusz żelazny, przeznaczony na budowę internatu. W wykonaniu tych postanowień Wydział zakupił 800 s. k. gruntu przy ulicy Długosza za kwotę 2500 złr. i skrzętnie zbierając wszelkie dochody, doprowadził stan funduszu żelaznego do kwoty 6500 złr. w gotówce.

„Wszystko to jednak nie wystarczy na wybudowanie internatu, w którymby przynajmniej 30 uczniów mogło znaleźć pomieszczenie, odpowiadające wymogom hygienicznym i pedagogicznym. Większa część młodzieży zamiejscowej, jaka pobiera nauki w naszym grodzie, jest bardzo ubogą, szuka zatem pomieszczenia jak najtańszego, które pod względem moralnym i zdrowotnym ma dla niej najgorsze następstwa. Najlepsze siły wśród twardej pracy, przy pożywieniu bardzo lichem, a jeszcze gorszem pomieszkaniu w najbrudniejszych i najniezdrowszych zaułkach, wśród nieodpowiedniego otoczenia, giną przedwczesną śmiercią, lub karłowacieją wycieńczone chorobą i nędzą. Bolesny to widok patrzeć na tę młodzież, która tyle zapału do pracy okazuje, tyle rokuje nadziei na przyszłość, a jednak wskutek niedostatku lub zgubnych wpływów ginie bezpowrotnie dla społeczeństwa.

„Siły naszego Towarzystwa atoli są zbyt słabe, by złemu zaradzić. Liczba członków wynosi zaledwo 30, statutem zaś zakreślona n a j n i ż s z a w k ł a d k a w y n o s i 4 złr. r o c z n i e.

„Wobec tego Wydział Towarzystwa postanowił zwrócić się do społeczeństwa o pomoc, zapraszając wszystkie szlachetne umysły, którym dobro młodzieży, którym przyszłość nasza leży na sercu, aby jak najliczniej przystąpić zechciały do Stowarzyszenia Bursy Nowosądeckiej. Zainteresowanie się szerszych kół naszem humanitarnem i patryotycznem przedsięwzięciem umożliwi nam szybkie wybudowanie internatu i ochroni niejedną pożyteczną może na przyszłość siłę od nieubłaganej zagłady. Wydział ma zaszczyt upraszać te osoby, któreby do zaproszenia niniejszego przychylić się raczyły, aby o gotowości swej własnoręcznemi podpisami z wymienieniem wysokości wkładki rocznej oraz dnia przystąpienia doniosły. Osoby, któreby raczyły jednorazowym datkiem przyczynić się do przyspieszenia budowy Bursy, uprasza Wydział o nadesłanie takowych na ręce s k a r b n i k a T o w a r z y s t w a p r o f. L u d w i k a M a ł e c k i e g o w N o w y m S ą c z u.

Prezes *Dr. Wacław Przybylski.* Sekretarz *Dr. Kaz. Krotoski.*

Telegramy „Nowej Reformy"

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Praga, 6 października. Namiestnik hr. Thun podniósł nagrodę, przeznaczoną za wyśledzenie sprawcy wybuchu pod Rosenthal, do 10.000 złr. Zważywszy, że namiestnik podniósł nagrodę dopiero po dokładnem, osobistem sprawdzeniu wypadku, naprowadza to na domysł, że fakt zbrodniczy przedstawił się w świetle o wiele groźniejszem, niż zrazu sądzono.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 6 października. Według dzisiejszej *Wiener Ztg* cesarz mianował inżyniera kopalni soli w Wieliczce D z i e ś l e w s k i e g o nadzwyczajnym profesorem elektrotechniki w szkole politechnicznej we Lwowie.

Wiedeń, 6 października. Arcyksiążę Albrecht złożył wczoraj Taaffemu popołudniu wizytę i bawił u niego pół godziny.

Wiedeń, 6 października. Obwieszczenie burmistrza, w którem z najwyższego polecenia wyrażone jest podziękowanie cesarza za nader serdeczne powitanie go przez ludność wiedeńską, rozlepiono wczoraj wszędzie po ulicach; ludność zatrzymuje się tłumami i czyta je z zajęciem.

Fremdenblatt zaprzecza z wszelką stanowczością wiadomości, podanej przez paryski *Temps*, jakoby dotychczasowy ambasador austro-węgierski w Konstantynopolu przeznaczony był na inne stanowisko. Do tego zaprzeczenia dodaje uwagę że owa wiadomość wypłynęła może z tego samego źródła, z którego pewni korespondenci konstantynopolscy czerpią zwykle swoje tendencyjne doniesienia.

Wiedeń, 6 października. Wczoraj rozpoczęły się pod przewodnictwem namiestnika poufne obrady nad projektem zakładów komunikacyjnych w Wiedniu. Przewodniczący zebrał ostatecznie wyjawione w ciągu rozpraw zapatrywania i stwierdził, że wszyscy obecni podzielają zdanie rządu, że jest wskazane, by zadanie stworzenia dla Wiednia wielkich komunikacyj spełnionem było przez utworzenie w tym celu komisyi i przy wspólnem działaniu finansowem państwa, kraju i gminy. W ten sposób doprowadzono do cennej zgodności zapatrywań.

Wiedeń, 6 października. Na wczorajszej naradzie nad projektem zakładów komunikacyjnych w Wiedniu rząd przedłożył przybliżony program finansowy. Łączne koszta wszystkich projektów, jak wybudowanie kolei miejskiej, uregulowanie Wiedenki i kanału Dunajowego i wybudowanie zbiorników kanałowych obliczają jedni na 103, inni na 112 mil. złr. Procentowy udział państwa, kraju i gminy Wiednia innym jest przy każdym z tych objektów komunikacyjnych. Razem wziąwszy, na skarb państwa wypadłoby dostarczyć 72 prc., na kraj 8 prc., na gminę 20 prc. z sumy 3·6 mil., jaką należałoby płacić rocznie od pożyczki. — Z tego programu wnoszą niektóre dzienniki, że projektowaną jest pożyczka premiowa.

Wiedeń, 6 października. Na wczorajszych obradach komisyj zjazdu adwokatów, wszystkie wnioski stałej deputacyi zostały po żywej rozprawie odrzucone.

Wniosek P a n n a z Wiednia i towarzyszy, domagający się zmiany postępowania sumarycznego został odrzucony.

Przeważną większością przyjęto zaś rezolucyę J a q u e s a z Wiednia, żądającą gruntownej reformy całego postępowania cywilnego.

Wniosek B a r t h a z Wiednia, by sądownictwo w sprawie pojedynków pomiędzy oficerami rezerwowymi przenieść do sądów wojskowych, odrzucony został skutkiem zarzutu Z u c k r a z Wiednia i towarzyszy, że zjazd adwokatów nie powinien upominać się o ścieśnienie sądownictwa cywilnego.

Również odrzuciło zgromadzenie wniosek M i l l a n i c h a z Wiednia, który żądał, by uznano za dozwolone, żeby adwokat układał się ze stroną o honoraryum, które może się równać części kwoty, jaką w sporze ma wywalczyć; odrzucenie motywowano tem, że byłaby przez to otwartą droga do nadużyć. W końcu odrzucono również wniosek P o l l a k a z Wiednia o zasadniczą zmianę taryfy dla należytości adwokackich za bieżące czynności, jako na razie nieodpowiedni.

Minister sprawiedliwości przyjmował wieczorem członków zjazdu adwokatów w pałacu ministerstwa sprawiedliwości. Obecni byli ministrowie: Falkenhayn, Prażak, Gautsch, Bacquehem, Zaleski i Steinbach, namiestnik, burmistrz, wysocy urzędnicy administracyi i sądownictwa, prezydenci Izby adwokatów i notaryuszów, wreszcie profesorowie wydziału prawniczego.

Wiedeń, 6 października. *N. fr. Presse* otrzymała z Konstantynopola wiadomość, że na linii kolejowej między Haidarpasza i Ismid w Małej Azyi banda opryszków wyjęła szyny, aby nadchodzący pociąg osobowy wykolejić i złupić, ale udało się jeszcze zatrzymać pociąg przed katastrofą. Opryszki uciekli.

Melk, 6 października. Podczas wczorajszej uczty z powodu odsłonięcia pomnika wzniósł radca ambasady Cantacuzene, jako zastępca rządu rosyjskiego, toast na cześć cesarza Franciszka Józefa, na którą odpowiadając, opat Karol wspomniał o wzruszającej uroczystości, jej historycznej genezie, i zakończył toastem na cześć cara Aleksandra. Muzyka pułku piechoty im. cesarza Aleksandra zagrała po pierwszym toaście hymn austryacki, po drugim hymn rosyjski.

Tryjest, 1 października. Wczoraj znaleziono przy drzwiach rezydencyi biskupiej petardę, składającą się z kapsuli cylindrowej formy, napełnionej 20 dekami prochu strzelniczego, z tlejącym lontem. Służący lont zagasił. Przypuszczają, iż petardę podłożono w celu urządzenia demonstracyi przeciwko kazaniu słowiańskiemu, które miało być w pobliskim kościele.

Stuttgart, 6 października. Siły króla znacznie podupadły.

Stuttgart 6 października. Król wirtemberski umarł o godzinie 6 minut 55 z rana.

Kopenhaga, 6 października. Rada państwa została otwartą. Jutro zostanie przedłożony budżet.

Kopenhaga, 6 października. Carski jacht „Gwiazda Polarna" przejechał rano o godz. 6 min. 45 koło Dagoe.

Rzym, 6 października. W sferach Watykańskich zapewniają, że sekretarz papieski wystósował do nuncyuszów poufne pismo, w którem wykazuje, że papież jest w swej wolności przyjmowania pielgrzymów ograniczony.

Te same sfery przypuszczają na pewne, że kościół nie ogłosi interdyktu na Panteon, jednakże sprzeciwi się postanowieniu towarzystwa weteranów, by w środku tego kościoła na pamiątkę wypadku umieścić tablicę.

Rzym, 6 października. Reszta bawiących tu pielgrzymów francuskich — w liczbie około 800 — odjechała dziś o świcie pociągiem przygotowanym za miastem na dworcu „*Trans Tevere.*" Sekretarz stanu ministerstwa spraw wewnętrznych i komisarz policyi obecni byli przy odjeździe, który nastąpił bez zajścia.

Londyn, 6 października. W dwu warsztatach okrętowych na Tamizie przestało wczoraj pracować kilka kategoryj robotników, ustawili się na straży, aby nie dopuścić robotników, którzyby ich miejsce zająć mogli — i namawiali resztę robotników do udziału w świątkowaniu. Dla zapobieżenia rozruchom podwojono straż policyjną.

Petersburg, 6 października. Z rozkazu cara w tegorocznym sezonie nie będzie żadnych balów dworskich. Pieniądze na ten cel przeznaczone, użyte zostaną na złagodzenie nędzy w okolicach, dotkniętych nieurodzajem.

Petersburg, 6 października. Dzienniki finlandzkie ogłaszają nowy ukaz cara, dotyczący zmiany regulaminu dla wyższych władz w Finlandyi i mianowania wyższych urzędników. Według tego ukazu minister sekretarz stanu dla spraw finlandzkich ma wszystkie projekta, w ten lub ów sposób Rosyę obchodzące, przedkładać do zaopiniowania ministrom rosyjskim, zaś projekta, dotyczące wyłącznie Finlandyi, wnoszone do sejmu finlandzkiego i do senatu, mają być komunikowane w rosyjskim języku generał-gubernatorowi. Na urzędników kancelaryi finlandzkiego sekretaryatu stanu i generał-gubernatora mogą być mianowani tylko Rosyanie z uniwersyteckiem wykształceniem lub Finlandczycy z uniwersyteckiem wykształceniem, znający gruntownie język rosyjski.

Buenos-Ayres, 6 października. Izba deputowanych przyjęła projekty do ustaw, dotyczące wydania pieniędzy papierowych, wprowadzenia dla nich przymusowego kursu i stworzenia nowej jednostki monetarnej.

Kursa telegraficzne.

na giełdzie wiedeńskiej

dnia 6 października 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	91	10
Zjednoczony dług w srebrze	90	90
Austryacka renta złota	109	10
5% austryacka renta (marcowa)	102	10
Akcye banku austro-węgierskiego	1011	—
Akcye kredytowe	284	50
Londyn	117	05
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	27½
Dukaty austryackie	5	56
Banknoty banku niemiec. za 100 m	57	52½

Wiedeń, 6 października. Ruble papier. 122·77. Cena nafty 18·50—21·25; spirytus 20; żyto 9·50; pszenica 10·38; jęczmień 6·37.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 6 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (sred. do 0)	745·9 mm	744·8 mm	745·2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+11°,8	+10°,6	+18°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 1	N 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	84%	95%	69%
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	9	10	9

U w a g i: Rano deszcz.

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Wspomnienie pośmiertne.

W dniu 24 września b. r. zmarła nagle w Krakowie Anna Bentkowska, wdowa po ś. p. dr. Nikodemie Bentkowskim, dr. medycyny, więźniu politycznym, pośle na Sejm i do Rady Państwa.

Mało znana szerszym kołom, lecz ubóstwiana od rodziny, kochana i ceniona od przyjaciół, była wybitnym typem cnót, stanowiących szczęście ogniska domowego, tak cichych jak grób, który się nad nią zamknął.

Ś. p. Anna, ur. w 1822 r. z Adama Wiśniewskiego i Franciszki z Sawickich, miała w 19 roku życia zaślubić głęboko ukochanego dr. Nikodema Bentkowskiego, gdy ten, zawikłany w zamieszki polityczne, ujęty, we Lwowie uwięzionym został. Młoda Anna dochowała mu wierności, a gdy po 3 latach kaźni powrócił pochylony, z steranem zdrowiem i zarodem nieuleczalnej choroby, podała mu rękę do związku na życie, a odtąd dom dr. Bentkowskich w Wieliczce stał się wzorem cnót rodzinnych i obywatelskich ogniskiem szczęścia i niczem niezakłóconej harmonii, ucieczką nieszczęśliwych, którzy z poradą lekarską męża unosili słodką pociechę żony.

Gdy w r. 1848 dr. Bentkowski otrzymał mandat poselski, żona towarzyszyła mu z maleńkim synkiem do Wiednia, przetrwała dzielnie całą grozę rewolucyi, drżąc wśród huku pękających bomb tylko o męża i dziecinę.

Ileż to czynów bohaterskiego prawie poświęcenia w życiu jej naliczyć można! Mężnego ducha, nie cofa się przed żadnem niebezpieczeństwem.

Gdy brat jej Konstanty padł pod Lisiągórą, ś. p. Anna, dowiedziawszy się, że żyje lecz ranny i w więzieniu, puszcza się sama, bezbronna w daleką drogę, wśród okolicy zalanej tłumami zbuntowanego i pijanego chłopstwa, a oświeconej łuną płonących dworów. Wycieńczona fizycznie, powstrzymuje w Bierzanowie lud miejscowy od gwałtów, które łzami i żałobą kraj nasz napełniły i chroni mienie rodzinne od grabieży rozszalałych tłumów, ulegających głosowi tej, która niosła w ich chaty pomoc pociechę i radę.

Lecz wielkie to serce wiele przecierpieć musiało. Bóg nie szczędził jej krzyżów. Straciła kolejno pięcioro dzieci, ukochanego ojca, ubóstwianego męża, a odtąd, jakkolwiek młoda jeszcze i urodziwa, zaczyna wieść życie iście klasztorne, oddana wyłącznie pozostałym dzieciom, wychowując je z bezgraniczną miłością i poświęceniem

Z szlachetnością charakteru łączyła ś. p. Anna niezmordowaną energię, uczynność, *obejście pełne godności i dar pozyskiwania serc ludzkich.*

Cześć jej pamięci! niechaj poczciwe imię, nieskalana, błogosławiona pamięć zmarłej, żal przyjaciół będą osłodą dla ciężko osieroconych dzieci.

Kraków, dnia 6/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	122	—	124	—
Marki niemieckie za 100 marek	57	10	57	70
20-to frankówka złota	9	20	9	30
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	105	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98	—	98	75
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103	75	105	—
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91	50	92	50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	—	99	—
5% Obligi komunalne „ „ I Em.	100	50	101	—
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97	—	98	—
4% „ „ „ „ II Em.	94	50	95	50
4½% „ „ „	99	—	100	—
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	108	—	109	—
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	100	40	101	—
4½% „ „ „	98	80	99	—
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99	50	100	50
4% „ likwidac. „ 100	96	—	98	—

Lwów, dnia 5/10.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	303	—	306	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	40	101	10
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	40	99	10
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	30	100	—
4% „ „ „ okr. 56 złr. 100	94	—	94	70
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	—	104	70
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91	60	92	30
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101	—	101	70
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	98	10	98	80

Warszawa, dnia 5/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101	25	—	—
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	97	75	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	102	25	—	—
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	102	—	—	—
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	101	50	—	—
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	100	45	—	—

Wiedeń, dnia 5/10.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. za złr. 100	91	15	91	35
5% „ „ srebrna za złr. 100	90	90	91	10
4% „ „ złota za złr. 100	109	25	109	45
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	102	05	102	25
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	134	75	135	75
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	137	—	137	50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	146	50	147	50
„ z r. 1864 bez % cało za 100	182	—	182	50

Obligacye kolei węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa za złr. 100	100	65	100	85
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ „ 100	140	75	141	25
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ „ 100	130	—	130	75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91	75	92	25
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104	—	104	50
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	90	—	90	40

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109	—	109	50
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99	40	99	75
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	9·	50	99	—
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100	50	101	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	—	101	60
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	30	99	80
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	113	60	114	—

L o s y.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6	70	7	—
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	185	25	185	75
Krakowskie na 20 złr. w. a.	22	—	22	50
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	17	10	17	60
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11	—	11	25
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19	50	20	50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	27	50	29	50

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank na 200 złr.	152	—	152	50
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	108	25	108	75
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	284	50	285	—
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	328	75	329	75
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	—	—	—	—
30·—	Laenderbank na 200 złr.	199	—	200	—
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	1013	—	1016	—
12·—	Unionbank na 100 złr.	226	75	227	50
117·25	Ferdynanda Półnoen. na 1050 złr.	2810	—	2820	—
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	205	25	206	—
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	237	95	238	—

MASSAGE.
Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby **stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage)**, według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, pod L. 32.** 2428 1 75

Prywatny kurs robót ręcznych kobiecych

a mianowicie: białego szycia, haftu i koronkarstwa, rozpoczynam w tym roku z dniem 17 października. Lekcye odbywać się będą w środy i soboty popołudniu. 2430 1 3

Kornelia Mayerberg.
Kraków, ul. Basztowa, 27, II piętro.

Bona do dzieci

poważniejsza, inteligentna, władająca poprawnie językiem polskim, niemieckim i francuskim, jak niemniej mogąca udzielać początkowej nauki gry na fortepianie, **jest potrzebna.**

Zgłoszenia do **adwokata Dra Tumidajowicza w Tarnobrzegu.** 2413 1 3

105 złotych pieniążków

przy sposobności po niskiej cenie do sprzedania. Spis za nadesłaniem **tylko 10 cnt.** do **Maksymiliana Wormsera,** dom wekslowy i pieniężny (od 1874), **31, Kärntnerstrasse, Wien.**

Uprasza się powyższy anons zanotować, albowiem nie okaże się więcej. 2426

Une Dame

d'un moyen âge sachant plusieurs langues cherche une place comme Dame de Compagnie, ou pour diriger une maison (de préfférence à la campagne). 2429 1 3

S'adresser: **rue Longue, 43, au 1er.**

W zakładzie kąpielowym Rymanów

z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami jest **do sprzedania**

dom drewniany nowy

o dwunastu pokojach.

Bliższa wiadomość w Zarządzie. 2414 1 3

Lekcye języka francuskiego i niemieckiego

z konwersacyą, zbiorowe i pojedyncze. Cena nader przystępna. Bliższe szczegóły na miejscu **ulica Batorego, L. I,** *II piętro* od frontu, w godzinach od 3—5 po południu. 2388 1 3

Apteka w Myślenicach

poszukuje 2384 4 4

asystenta farmacyi

od 15 października b. r.

Wystawa obrazów w Sukiennicach

oświetlona **elektrycznie**

od godz. 8 do 10 wieczorem trzy razy w tygodniu we środy, piątki i niedziele.

Wstęp 30 centów.

W piątki członkowie Towarzystwa płacą 10 ct. 1866 29 0

Wszystkie wyroby tańsze od zagranicznych.

Pierwsze Galicyjskie

Towarzystwo tkackie w Krośnie

poleca świeże zapasy słynnych

płócien korczyńskich

własnego wyrobu

od najgrubszych półbielonych do najcieńszych web.

Wyroby krajowej szkoły tkackiej w Krośnie, jak:

Obrusy, Serwety, Chustki, Firanki itp.

Adresować: **Galicyjskie tkactwo w Krośnie,** lub **Centralny Skład pod Prządką we Lwowie.** 2244 7 0

Zamówienia na gotową bieliznę przyjmują się.

Bronisław Dobrzański

Kraków, Rynek główny, 22,

poleca Szan. Publiczności swój znany z taniości

MAGAZYN obuwia wszelkiego rodzaju.

Obuwie wyrabiane w moim zakładzie na sposób warszawski jest eleganckie i trwałe. Cena obuwia męskiego począwszy od **3 złr. 50 ct.,** damskiego od **3 złr.** i wyżej według wymagań. **Zamówienia i reperacye uskutecznia się dokładnie i szybko.** Zamówienia z prowincyi posyła się zaraz odwrotną pocztę. Miara centymetrowa lub zużyty bucik. 841 100 0

Oryginalny francuski

COGNAC kuracyjny

2400 2 23

utrzymuje na składzie **apteka pod „Białym Orłem“ A. Siedleckiego w Krakowie.**

Do pielęgnowania i upiększenia ciała

50 lat powodzenia!

Dra POPPA

Poszczególne wyroby odznaczają się najczystszą i najlepszą jakością, ozdobą i cudownym, silnym zapachem.

poleca się następujące specyalności toaletowe: **Anatherynowa woda do ust**, od 50 lat jest najlepszym środkiem na świecie, używanym przeciw wszelkim chorobom ust i zębów, we flaszkach po **50 ct., I złr. i I złr. 40 ct., Proszek do zębów 63 ct., Pasta do zębów** w słoikach po **70 ct.** i w kawałkach po **35 ct.**, środki służące do czyszczenia zębów, aby je lśniąco białemi zachować. — **Dra Poppa mydła toaletowe: Savon Leda 75 ct., Fliederseife 50 ct, Savon Carmen 60 ct., Violet Soap 50 ct.. Gentlemen Soap 35 ct., Savon Peau d'Espagne 30 ct., Savon Cosmopolite 25 ct.**, najczystsze i najłagodniejsze mydła toaletowe bez ostrości w użyciu, cudownego zapachu, dalej **Eau de Quinine 75 cent.**, najlepsza esencya do mycia głowy, wzmacnia cebulki włosów, **Excelsior 90 ct.**, najlepsza woda do zmywania głowy, używana z dobrym skutkiem przeciw wyrzutom na głowie. **Eau de Toilette I złr.** Woda toaletowa utrzymuje świeżość i połysk naskórka i chroni go przeciw wpływom powietrza. **Poudre Popp I złr. 50 ct.**, najlepszy istniejący środek do upiększenia twarzy, **Odaline des Indes I złr.**, ochrania skórę przeciw zgrubieniu naskórka, **Eau Japonaise** w kartonach po **2 i 3 złr.**, nadzwyczaj szybko działający środek, zupełnie nieszkodliwy, barwiący włosy i nadający im piękny połysk, tudzież prawie krnczy kolor, **Fontaine Jouvence I złr. 50 ct.** (źródło odmłodzenia) środek służący do zabarwienia ciemnych włosów na jasne **Wszelkie specyalne perfumy! Extraits concentrées Popp** w 96 różnych gatunkach, eleganckо ozdobione, flakon **I złr. 50 ct., Lilas des Perses** flakon po **I złr. 50 ct. Essence of Coelogiua** z nowym zapachem orchidei za karton **2 złr. 50 ct.. Eau de Cologne russe** we flaszkach po **I złr. 80 ct.** i **I złr.. Extract Muquet**, specyalność, za flakon **I złr. 25 ct. Wyroby z Damara:** mydło **60 ct.,** perfumy **I złr. 60 ct.,** puder **I złr. 60 ct.,** woda toaletowa **I złr. 30 ct.** Nowość w najlepszej jakości, wykonaniu i cudownego zapachu w eleganckim kartonie po 6 złr.

Godne uwagi! **Przez lata zaszczycano mnie we wszystkich kołach publiczności licznemi dowodami, że moje preparaty odznaczają się najlepszym doborem składników i zadziwiającym skutkiem, gdyż nie chodzi mi o chwilowy skutek, lecz staram się usilnie o najzupełniejsze dogodzenie Szanownej Publiczności.**

J. G. POPP

c. i k. austro-węgierski i król. grecki dostawca nadworny, Diplome de membre correspondant de la Société de médecine de France i zwyczajny członek francuskiego Towarzystwa higienicznego w Paryżu.

Wiedeń, I., Bognergasse, 2. — **Londyn,** 22, Coleman Street. — **Bukareszt,** Strada Academiei, 4. — **Warszawa,** ulica Niecała, 14. — **Budapeszt,** 4, Joszef-tér **Medyolan,** Via Monte Napoleone, 23.

Pierwsza fabryka perfum i mydeł toaletowych, urządzona na sposób francuski i angielski.

Dostać można **w Krakowie** w aptekach pp. F. Gralewskiego, K. Wiszniewskiego, W. Redyka, A. Siedleckiego, F. Sobierajskiego, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkobierców, P. Krokiewicza, L. Rosnera, E. Radlera, Kaczkowskiego spadkobierców, jako też w handlach W. Fenza, W. Krzysztofowicza, K. Bełdowskiego, M. Doeninga, J. Zaplatalskiego, E. Kiernika, S. H. Kowalskiego, Porębskiego i Zimmlera, Braci Bilewskich Hirscha Schönberga, E. Smidowicza, R. Herdliczki, jak również we wszystkich aptekach, drogueryach i składach perfum w Galicyi. — **Należy żądać wyraźnie preparatów Dra Poppa.** 2042 2 14

SKŁAD FUTER

pod „Murzynem“

Kraków, ulica Grodzka, L. 32,

poleca swój doborowo zaopatrzony

ZAPAS FUTER KRAJOWYCH rosyjskich i amerykańskich gotowych i na sztuki.

Urządziwszy obok mego składu futer **pracownię** takowych, jestem w stanie przyjmować wszelkie w zakres ten wchodzące obstalunki i reperacye, które wykonuję punktualnie **po najtańszych cenach.** 2296 8 44

Z uszanowaniem **P. Moor.**

Zarząd dóbr Bierzanów

poczta Bierzanów

sprzedaje swoje z doskonałości znane 2389 2 8

ziemniaki stołowe

z odstawą do domu **po 4 złr. korzec,** albo **100 kilo.**

Nakładem księgarni

Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

wyszła z druku rozprawa p. t.:

Reformy społeczne i polityczne KONSTYTUCYI 3 MAJA

przez

O. BALZERA,
Profesora Uniwersytetu Lwowskiego.

Cena 1 złr. 1696 19 0

Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiel'a Balsam brzozowy

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy Dra Fryd Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministeryum, a prof. Dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiednin i profesor Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, **nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej gubi też bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i piegi po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.** — Cena Balsamu brzozowego **1 złr. 50 ct.** za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dra LENGIELA OPO-CRÈME**, doza **60 ct.**, i **Dra LENGIELA MYDŁA BENZOE,** za sztukę **60** i **35 centów.**

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera, **w Krakowie** u Wiktora Redyka, **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt., **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, **w Bielsku** u Alfreda Blnmenthala i w drogueryi A. Haas. 2402 1 0

Najlepszą wełnę „Herkules“

na **pończochy, skarpetki, kaftany** itp., jak również

włóczkę Gobelinową na rękawiczki, poleca **wyłączny** skład na **Kraków**

J. Zaplatalski

Rynek główny, Linia A—B, 36. 2353 3 4

CARBOLINEUM AVENARIUS

C. k. uprz. — C. k. uprz.

najtańsza powłoka dla wszelkich przedmiotów z drzewa, koloru orzechowo-brunatnego. **Ochrona** przed gniciem, grzybem i butwieniem.

&

ANTI-SEPTICUM SCHRANZHOFER'A

Jedyny bezwonny środek desynfekcyjny. Chemicznie czysty, znakomity środek przeciw zarazie u bydła i do przemywania ran.

pierwsza austr. Fabryka Carbolineum **Wien, III., Hauptstrasse, 84.** 433 15 16

Flaszka 1 złr. 40 ct., ½ flaszki 80 ct.

Następnie polecamy: **kreolinę** 5 kilo opłatnie pocztą 3 złr., **wapno karbolowe, proszek desynfekcyjny, witryol żelazny** po najtańszych cenach.

Prospekta, świadectwa, przepisy użycia i próbki gratis i franco.

Wobec zamknięcia z dniem 1 października b. r.

letniej mleczarni E. Dobrzyńskiej

na plantacyach, poleca się względom P. T. Publiczności

mleczarnie: Plac Franciszkański, 9 i 10 (naprzeciw Magistratu), **ulica Sławkowska, L. 12,**

gdzie również od **godziny 6 rano** dostać można

mleka wszelkiego rodzaju, kawy, herbaty, czakolady i t. p.

(Czasopisma polskie i niemieckie).

2274 8 12 Z poważaniem **Zarząd.**

Dra Lehmanna Pomada na twarz,

sporządzana przez aptekarza **P. Georgievits w Neusatz** jest **ulubionym środkiem toaletowym najzamożniejszego grona pań.** Przy zupełnej nieszkodliwości usuwa pasta owa **stanowczo i najszybciej piegi, plamy wątrobiane, zajadę** i wszystko to, co szkodzi cerze. 2334 3 13

Cena tygla 1 złr. 50 cnt.

Hrabina M. Esterhazy de Galantha pisze „Konstatuję chętnie, że **Dr. Lehmanna pomada na twarz, jest rzeczywiście całkiem znakomitym środkiem,** który mogę każdemu polecić.“

W Krakowie w aptece p. Leona Rosnera.

Wszystkich mężczyzn

cierpiących na osłabienie męskie (osłabioną siłę męską) zaprasza się we własnym interesie, ażeby sprowadzili sobie broszurę o przyrządzie elektromagnetycznym **„Refector“**, patentowanym we wszystkich państwach i odznaczonym złotemi medalami. Jedyny przyrząd, który sporządzony jest na podstawie naukowej prof. Volty i nawet w zastarzałych cierpieniach gruntownie leczy. Przez wszystkich profesorów i lekarzy zastosowany. — **„Refectora“** można wygodnie w kieszeni nosić. Broszurę z opisem użycia można sprowadzić darmo i opłatnie od właściciela przywileju **Th. Biermanns w Wiedniu, I., Schulerstrasse, Nr. 18** (także pod literami dyskretnie). 2387 3 3

Nowo otwarty

SALON MÓD

ul. Floryańska, 5-7, I piętro,

został zaopatrzony na **sezon jesienny i zimowy** w

kapelusze damskie i dziecinne

według najnowszych modeli francuskich i wiedeńskich.

Kapelusze gotowe, fasony, oraz wszelkie przybory w zakres ten wchodzące poleca po cenach umiarkowanych Szan. P. T. Paniom. 2280 8 10

Julia Lustgarten.

Stałe zajęcie

znajdzie młody człowiek (chrześcianin) we Lwowie w składzie fabrycznym wielkiego, wiedeńskiego zakładu fabrycznego. **Warunki:** biegłość w sprzedaży szczegółowej, zupełna znajomość polskiej i niemieckiej mowy w słowie i piśmie. — Własnoręcznie pisane oferty pod **L. D. R. Nr. 900** poste restante **Lwów.** 2367 3 3

Pierwsza Związkowa

Garbarnia w Rzeszowie

której **wyroby** znane są z jak **najlepszej jakości, sprzedaje** po cenach fabrycznych: **mastryki** (skóry podeszwiane) wszelkie **juchty i skórki cielęce, branzlówki, skóry na pasy pędowe, blanki** szare i czarne, **szpalty** i t. p. 2281 6 30

„EXSICCATOR“

jedyny pewny środek dla niszczenia grzybka drzewnego i osuszania wilgoci w mokrych murach.

Broszurki bezpłatnie. 2321 4 0

Filia fabryczna „Exsiccatora“ w Krakowie, ulica Gertrudy, L. 20, I piętro.

Płótna, stołową Bieliznę, Ręczniki, Chustki do nosa

otrzymał w wielkim wyborze i poleca

Kazimierz Niesiołowski
w Krakowie
Sukiennice, L. 24—25.

Ceny bardzo niskie. 2291 2 0

BIURO Władysława Świderskiego w Tarnowie

poleca administratorów dóbr, oficyalistów, gorzelników, buchalterów i pomocników handlowych, guwernerów i guwernantki, bony wszelkich narodowości, zarządczynie domów, panny służące, oraz wszelką służbę doborową miejską i dworską.

Na żądanie sprowadza wszelką służbę z zagranicy i t. p. 2403 3 0

Komisowy skład kas ogniotrwałych, stor i żaluzyj do okien.

Wapiennik. — w Płazie.

Ogłoszenie.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż

Wapiennik w Płazie

stacya kolei Północnej i poczta Chrzanów, dostarcza **wapno skaliste, gaszone i miał** po cenach zniżonych.

Co do jakości naszego wapna, niechaj Szanownej Publiczności posłuży analiza chemiczna c. k. Muzeum przemysłowego w Wiedniu z dnia 23 października 1890 roku, Nr. 654/a, która wykazuje, że nasz kamień zawiera 98.98 procent czystego tłustego wapna.

Zamówienia przyjmują: 2396 3 0

Gustaw Baruch w Podgórzu.
Wapiennik w Płazie o. p. Chrzanów.

Gustaw Baruch i Spółka.

FRANCISZEK CEMBRONOWICZ

majster szewski

w Krakowie, ulica św. Tomasza, 21,
filia ulica Floryańska, L. 4 i 15,

poleca w doborowym zapasie

obuwie damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 25 ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepszego materyału.

Reparacya obuwia i kaloszy uskutecznia się szybko i tanio. 2399 2 0

Uwaga. Gilzy niekl ejone nie pękają przy robieniu papierosów.

!BEZ KONKURENCYI!

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje **TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE z fabryki**

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów, Teatralna, 3. Kraków, Sukiennice, 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 centów.

Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 2397 2 0

WIELKA PRAZKA LOTERYA.

Przedostatni tydzień.

Główna wygrana

100.000 złr.
50.000 złr.

Losy po 1 złr. polecają: Józef Alstädter, Amalia Eibenschitz, Stanisław Feintuch, Izaak Grajower, A. L. Hochwald, A. Holzer, Albert Mendelsburg, Zyg. Gleitzmann. 2061 19 0

Z drukarni Związkowej w Krakowie. — Papier z fabryki Braci Fiszkowskich w Bielsku. — Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.